



CENA NUMERU 25 gr.

ROK XVIII

NR 6



*Fragment portu w Gdyni.*

# STRZELEC



# Z POLSKIEGO TESTAMENTU

## Józef Piłsudski o przeobrażeniach społecznych

W zeszytach 43 i 45 „Niepodległości” ukazały się rewelacyjne publikacje ARTURA SŁIWIŃSKIEGO p. t. „Marszałek Piłsudski o sobie”. Są to opracowane w pięknej literackiej formie rozmowy, które senator Artur Słowiński prowadził z Józefem Piłsudskim w listopadzie 1931 r. W rozmowach tych, mających stanowić podstawę do monografii o Józefie Piłsudskim, poruszono m. in. szereg najistotniejszych zagadnień społecznych. Korzystając z łaskawego zezwolenia autora, zamieszczamy poniżej urywki z rozmowy, odbytej d. 23 listopada 1931 r., a ogłoszonej w 45 zeszycie „Niepodległości” w styczniu b. r.

(Red.).

...Streściłem ) kilka zawartych w mej pracy\*\*) poglądów, zatrzymując się nieco dłużej nad analogią między epoką, którą przeżywamy obecnie a epoką upadającego Rzymu. Zwróciłem uwagę na zbieżność zjawisk w tych dwóch tak odległych od siebie epokach.

...Te same kłębki, które nas trapią, trapiły ludzkość tysiąc kilkaset lat temu. Wspomniałem o wstrząśnieniach gospodarczych w upadającym państwie rzymskim, o kłęsce bezrobocia, o szalejącej w III wieku naszej ery inflacji pieniądza, o zagadnieniu cen i zagadnieniu złota, o sprawie rolnej, o eksporcie i o imporcie, o reformach podatkowych, i trzeszczącej równowadze budżetu imperium, o upadku kultury i upadku dobrych obyczajów, wreszcie o coraz większym zdżiczeniu społeczeństwa w miarę tego, jak rozkładało się potężne niegdyś państwo.

Marszałek wysłuchał cierpliwie moich wywodów, po czym powiedział:

Nic nowego pod słońcem. Wszystko już było, wszystko się powtarza, a w gruncie rzeczy wszystko jest nowe. Ale z analogii historycznych, jeśli chodzi o przyszłość, nie należy wysnuwać tych samych konkluzyj. To, co jest, choćby bardzo przypominało to, co było, nie zawsze prowadzi do tych samych następstw. Może być inaczej. Ja nie myślę, aby epoka, w której żyjemy, miała się skończyć w tym sensie, w jakim skończyła się epoka rzymska. Przeobrażenia, jakim świat podlega, nie zwiastują jeszcze końca epoki, a zmiany jakie przeżywamy, nie świadczą bynajmniej, byśmy mieli rozpocząć epokę nową. Wojna spowodowała wiele poważnych zmian w życiu, i dalsze zmiany czekają ludzkość. Ale nie należy na tej podstawie wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Ludzie z nadto przyzwyczajają się do systemu, w którym żyją, aby bez oporu przeszli do systemu, całkiem zrywającego z przeszłością. Ludzie, bez względu na wyznawane poglądy, tkwią w swoich nałogach myślenia i bronią się przed gruntownymi zmianami. Wiedzą, co jest, a choć jest złe, boją się, by nie było gorzej. Gruntowna przemiana życia wymaga specjalnych warunków. Państwo rzymskie było światem, zamkniętym w sobie. Wraz z upadkiem Rzymu wycofany został z życia jego dorobek cywilizacyjny na bardzo długi okres czasu. Obecne czasy nie zapowiadają zmian tego rodzaju. Nigdzie ludzie nie wyrzekną się zdobyczy cywilizacyjnej naszej epoki, a więc środków komunikacji, kolei, telegrafu, ulepszonych warstwatów pracy, całej techniki współczesnego życia...

— A jednak świat się przekształca. Czemu Komendant przypisuje te przekształcenia?

— Ciągle jeszcze, — odpowiedział Marszałek, — żyjemy następstwami wojny, a ludzie zapominają o tym i każdą przeżywaną chwilę z upodobaniem nazywają przełomem. Przełom i przełom!... Codziennie styszymy o jakimś przełomie. A potem okazuje się, że żadnego przełomu nie było. Cała rzecz w tym, że przed wojną ludzie żyli inaczej i nie mogą pogodzić się z tym, że wojna dużo w ich życiu zmieniła.

...Trzeba pamiętać o tym, że ogół na wojnie traci, ale że są także ludzie, którzy na wojnie się tuczą. To, co utoczyło się na wojnie, wypływa do góry, to, co na wojnie straciło, obniża się o kilka szczebli lub spada na dno. I to jest charakterystyczna cecha czasów powojennych.

Marszałek wspominał o „nuworiszach\*\*\*\*), którzy pną się coraz wyżej i nadają ton dzisiejszemu życiu. Tymczasem inteligencja wypierana jest ze swych stanowisk, żyje gorzej, niż w czasach przedwojennych i nie ma możliwości dać z siebie tyle, ileby dać mogła, żyjąc w lepszych warunkach. To jest zjawisko powszechne.

...Zapytałem Marszałka, czy w związku z przeobrażeniami, które ogarniają wszystkie dziedziny współczesnego życia, nie należy Jego zdaniem przewidywać nowych prądów społecznych?

— Te prądy się tworzą i kiedyś dojdą do głosu. Śród nich największą rolę odegra ruch, który ogarnie masy i zastąpi socjalizm.

— Czy Komendant uważa, że socjalizm nie ma przed sobą przyszłości?

— Socjalizm był przed wojną najdaleszą metą postępu społecznego, a przynajmniej za taki postęp uchodził. Po wojnie socjalizm zaczął przegrywać i nadal będzie przegrywał. W dwóch państwach, tak pod każdym względem różniących się od siebie, doszedł do władzy i w obu państwach zawiódł. Mam na myśli Rosję i Anglię. W Rosji stał się nową formą niewolnictwa, które jest nie do przyjęcia dla kulturalnych społeczeństw i dlatego nie ma widoków utrwalenia się w świecie. W Anglii socjaliści ujeli w swe ręce ster władzy, a jednak nie stworzyli nic nowego, nie wydobyli z siebie nic, co wpłynęłoby na losy świata, lub chociażby tylko na losy Anglii. Socjalizm ugrzązł w przedwojennym szablonie, a ten szablon niewiele ma już wspólnego z życiem rzeczywistym.

...Socjaliści, chcąc odgrywać w czasach powojennych rolę, nie mogą kroczyć starą przedwojenną drogą, lecz muszą szukać dróg nowych...

\*) Artur Słowiński w rozmowie z Józefem Piłsudskim.

\*\*) Książka p. t. „Na przełomie dwóch epok”.

\*\*\*\*) Dorobkiewiczce.





# STRZELEC

TYGODNIK • ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Nr 6 Rok XVIII — 6.II | 1938 r.

## „A P E L M O R Z A”

(Materiał do pogadanki okolicznościowej)

Wśród wielu dat, znaczących szlak rozwojowy Polski Odrodzonej, radosny bez wątpienia dla wszystkich jest dzień, w którym objęliśmy ponownie w posiadanie brzegi Bałtyku.

Dina 10 lutego mija osiemnaście lat od tego radosnego momentu. Każda rocznica historyczna powinna być nie tylko obchodem uroczystym, w którym objawiamy swe uczucia, ale także momentem, w którym naród cały musi sobie zdać sprawę, co już zdziałał na danym odcinku pracy, a co pozostaje jeszcze do zrobienia. W radosną rocznicę odzyskania morza, rzućmy okiem poza siebie, cośmy zrobili przez te osiemnaście lat, czyśmy nie zmarnowali tego bezcennego daru, jaki nam przypadł w udziale.

Rok 1920. Brzegi morskie zieją pustką, urozmaiconą rzadko porozręczanymi ubogimi wioskami rybackimi, a wśród nich — Gdynia, licząca około 40 sadyb, i kilkakaset mieszkańców, oraz „port wojenny” — Puck — „kałuża” — jak go nazywali nasi marynarze, w porcie 6 torpedowców niemieckich, które przekazała nam Rada Ambasadorów. A dalej ziemczonę i zubożałe Pomorze, a jeszcze dalej społeczeństwo całe, obojętne dla spraw morskich, nie doceniające jeszcze kolosalnego znaczenia morza, jak nie doceniali go ojcowie nasi.

Płyną lata. U brzegów morskich wyrasta „brama na świat” — Gdy-

nia, wzniesiona wola i pracą narodu. Na morzach całego świata pojawiają się coraz liczniejsze statki, na których furkoce polska bandera. W porcie wojennym, już w Gdyni, coraz przybywa nowa jednostka bojowa — torpedowce, kontrtorpedowce, łodzie podwodne, trawlerzy. Dziś nasza flota wojenna liczy 16 tysięcy ton, złożona z najbardziej nowoczesnych jednostek. Zaludniły się i zabudowały wybrzeża morskie, rojące się w porze letniej od gości sezonowych z całej Polski. Odniemczyło się i coraz bardziej rozwija gospodarczo Pomorze. Stała się wreszcie rzecz najważniejsza może — społeczeństwo polskie zrozumiało, że **Polska jest państwem morskim**, że bez morza nie będzie Polski potężnej, bogatej, posiadającej w przyszłości własne zamorskie kolonie.

Płyną lata, handel zamorski, wynoszący w 1922 roku 970 tysięcy ton, czyli 7,3 procent całego obrotu, w roku 1936 wynosił 12 milionów 369 tysięcy ton, t. j. 77 procent całego naszego handlu zagranicznego. A czy zdajecie sobie sprawę, ile to wynosi na pieniądze? — Dwa i pół miliarda złotych, zaoszczędzonych dzięki ominięciu obsługi kolei i portów obcych, nie licząc tego, co zarobiły nasze statki handlowe za przewóz towarów. A ponieważ budowa portu kosztowała nas około 350 milionów złotych, a razem z miastem — nie cały miliard, dawno

już pokryliśmy wydatki na ten cel, a reszta została w naszej kieszeni.

Płyną lata, a wraz z ich upływem musi wzrastać świadomość w całym społeczeństwie, że handlu morskiego musi strzec silna flota wojenna. Statki handlowe, nie poparte mocą morskich jednostek wojennych nie będą bezpiecznie krążyły po morzach całego świata. Tak już jest i musimy sobie zdawać z tego jasno sprawę. Nie wolno za tym rozbudowy naszej floty bazować na składkach groszowych. Z pięciogroszówek nie powstaną pancerniki, krążowniki i okręty podwodne. Państwo morskie musi posiadać godną siebie flotę, a naród musi zająć odpowiednie do tego zadania stanowisko.

15 stycznia został spuszczonej na wodę okręt podwodny „Orzeł”. Teraz Liga Morska rzuca nowe hasło: „Budujemy ścigacze”. Każdy okręt wojewódzki musi zebrać w najkrótszym czasie 600 tysięcy złotych, za które zostanie zbudowany ścigacz jego imienia. To nasze najbliższe zadanie, do którego zrealizowania musimy stanąć wszyscy. W rocznicę odzyskania morza, gdy zaroją się świetlice strzeleckie, najważniejszym punktem programu obchodu będzie powzięcie uchwały przez wszystkie oddziały strzeleckie, że będziemy bronić morza do ostatniego tchu, gdy zajdzie po temu potrzeba. To będzie nasz strzelecki „Apel Morza”.



# STRZELCY W DNIU „APELU MORZA”

(Zarządzenie Komendanta Głównego Z. S.)

Komendant Główny Zw. Strzeleckiego wydał następujące zarządzenie:

Dnia 10 lutego przypada rocznica odzyskania przez Polskę wolnego dostępu do morza.

Liga Morska i Kolonialna pragnąc z tej okazji zainteresować młodzież polską sprawami morza i unaocznic jej dotychczasowy dorobek Polski na morzu, zwraca się po raz pierwszy do wszystkich organizacji młodzieżowych z prośbą o zorganizowanie w dniu 10 lutego — „Apelu Morza”.

„Apel Morza” 10 lutego ma być zorganizowany niezależnie od „Święta Morza” obchodzonego corocznie w dniu 29 czerwca.

L. M. i K. zwraca się między innymi z prośbą, aby uczestnicy obchodów, zebrania i pogadanek, zorganizowanych z

okazji rocznicy 10 lutego — wysłali pod adresem Wydziału Wychowania Morskiego Młodzieży Zarządu Głównego L. M. i K. — Warszawa, ul. Widok 10 — pocztówki, listy lub ozdobione własnoręcznie arkusze z krótką dedykacją, stwierdzającą ich pozytywny stosunek do morza; pisma te powinny być opatrzone podpisami obecnych z podaniem nazwy organizacji i miejscowości.

Ramowy program uroczystości przedstawia się następująco:

1) Odczytanie odezwy Ligi Morskiej i Kolonialnej,

2) Krótkie zaznajomienie zebranych z dotychczasowym dorobkiem Polski na morzu,

3) Inne okolicznościowe przemówienia lub program artystyczny (recytacje, śpiew, przedstawienie, film i t. p.),

4) Wezwanie zgromadzonych do podpisania listu (uprzednio przygotowanego) do Zarządu Głównego L. M. i K. — Warszawa, ul. Widok 10,

5) Po wszelkie materiały dotyczące organizowania „Apelu Morza” należy zwracać się bezpośrednio w terenie do Okręgów, Obwodów i Oddziałów L. M. i Kol.

Podając powyższe do wiadomości, polecam wszystkim ogniwom organizacyjnym Z. S. jak najwydatniejsze zorganizowanie obchodów „Apelu Morza”, aby w tej tak doniosłej sprawie zaznaczyć dobitnie rolę Zw. Strzeleckiego.

Wysyłanie listów okolicznościowych do Zarządu Głównego L. M. i K. — pozostawiam do uznania zainteresowanym Komendantom Z. S.

Komendant Główny  
Frydrych Marian, ppłk.

## ODEZWA L. M. i K.

W związku z rocznicą 10 lutego Liga Morska i Kolonialna wydała następującą odezwę:

### MŁODZIEŻY !

Osiemnaście lat mija od owej doniosłej chwili, kiedy znowu, po latach niewoli żołnierz polski twardą stopą stanął na piaszczystym brzegu Bałtyku. Brzeg ten stał się nam bramą wolności, bramą na świat, lecz nie była ona otwarta gościnnie dla statków handlowych całego świata, nie była oparciem dla naszej ekspansji zamorskiej, nie była też warownią, strzegącą krwią zdobytej wolności.

Odwieczna łączność Rzeczypospolitej z Gdańskiem została ograniczona.

Na polskim brzegu wiatr przeganiał lotne wydmy piasku, lub

pleśniały na nim mokradła i rdzawe torfowiska.

Dziś jest inaczej. W ciągu tych lat osiemnastu, z wydm i torfowisk, wołą i pracą narodu wzniesione, powstały żelazobetonowe nabrzeża i mola, potężne ramiona dźwigów, wyrosło miasto i port Gdynia, zaludniło się całe wybrzeże, a strzegą go już nie lance polskiej kawalerii, lecz okręty wojenne i paszce dział artylerii nadbrzeżnej.

Dzień 10-ty lutego jest dniem uroczystym dla każdego Polaka, lecz dzień ten specjalnie uroczystości winna święcić młodzież polska, bowiem jej udziałem będzie dalsza troska o sprawy morskie, a wszak wszyscy wiemy i rozumiemy, że przez morze wiedzie droga do potęgi Polski.

Naczelną ideą obecnego młodego pokolenia winna się stać idea

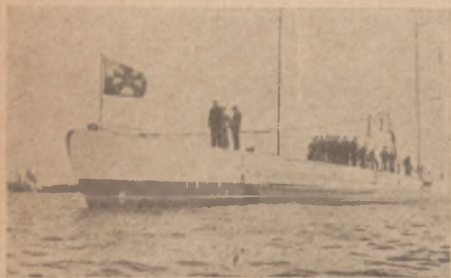
Polski morskiej i kolonialnej, byt swój i bogactwo opierającej na morzu, które w wiekach ubiegłych tak bardzo przez naród polski było niedoceniane.

Pokolenie to, dochodząc do lat męskich, zastaje brzeg utwierdzony i zagospodarowany — zadaniem jest pójść dalej, po nowe rynki zbytu, po nowe tereny pracy dla polskich rąk i mózgów.

Dzień 10-ty lutego — to święto młodzieży tej, która świadoma jest czekających ją zadań, która z otuchą i wiarą w swą moc zadaniom tym śmiało wychodzi na spotkanie.

Niech więc w dniu tej radosnej rocznicy nikogo nie zabraknie w szeregach manifestujących swe uczucia dla morza i wolę umocnienia Polski na morzu!

LIGA MORSKA I KOLONIALNA



Łódź podwodna O. R. P. „Wilk”.



Kontr-torpedowiec O. R. P. „Wicher”



Torpedowiec O. R. P. „Kujawiak”.





*Budowa nowego portu rybackiego w Wielkiej Wsi.*

## OKRĘTY POMOCNICZE

Aby sprostać swoim odpowiedzialnym i rozległym zadaniom, Marynarka Wojenna musi rozporządzać oprócz floty właściwej również innymi okrętami, które nie biorąc bezpośredniego udziału w boju na morzu, mają jednak dla obronności wybrzeża znaczenie olbrzymie. Również i polska flota wojenna ma w swoim składzie takie np. jednostki, jak „Komendant Piłsudski” lub „Generał Haller”. Nazwy te niejednokrotnie objaśniano, co do których z klas należy je zaliczyć.

Właściwa flota wojenna dzieli się — jak wiadomo — na 7 klas: na okręty liniowe, inaczej z angielska drednotami zwane, na krążowniki liniowe, na krążowniki o tonażu średnim i lekkim, na torpedowce, kontrtorpedowce, łodzie podwodne i lotniskowce. W każdej z tych klas istnieją jeszcze rozmaite typy okrętów, różniące się od siebie wypornością oraz szczegółami budowy i uzbrojenia.

Do której zatem z tych klas zaliczyć można wymienione przed chwilą jednostki: „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller”, zresztą przestarzałe już i przedstawiające wątpliwą wartość użytkową?... Do żadnej z wyżej wymienionych, są to bowiem okręty, kanonierkami zwane, które do właściwej floty wojennej nie należą, lecz zaliczane są do tak zwanych okrętów pomocniczych.

W niniejszym artykule zajmiemy się tedy okrętami pomocniczymi, o których u nas zupełnie się nie pisze, ani nie mówi, tak jakby to były jednostki zgoła niepotrzebne. Że jednak jest wprost przeciwnie i że kopciuszkom tym należy się więcej uwagi, o tym

mają przekonać Czytelnika nasze rozważania.

A więc wspomniane już kanonierki mają bardzo liczne i rozmaite zadania i są używane zarówno do drobiejszych działań na wodach przybrzeżnych, jak do przeprowadzania okrętów wojennych i statków handlowych poprzez zamknięte, bądź też uchodzące za niepewne obszary wód, do obrony własnych półminowych przed nieprzyjacielskimi „traulerami”, o których to okrętach jest mowa poniżej, wreszcie — do konwojowania transportów. W tym celu są uzbrojone w działa, których liczba i kaliber zależy od wyporności okrętu, wahającej się zazwyczaj od kilkuset ton do kilku tysięcy. Nie będąc przeznaczone do właściwego boju na morzu, kanonierki opancerzenia nie mają a szybkość mogą rozwinąć tylko nieznaczną.

Do floty pomocniczej zaliczyć również trzeba okręty zwane stawiaczami min, które na ogół są jednostkami większymi i szybszymi od kanonierek, a jako więcej narażone na ogień artyleryjski i bombardowanie z powietrza — z lekką opancerzonymi. Wzorowym przedstawicielem stawiaczy min jest wykańczony obecnie we Francji polski „Gryf”, będący jednostką w tej grupie pierwszorzędą i na wskroś nowoczesną.

Okrętami, których zadania są dla każdego zrozumiałe już z samej nazwy, są również poławiacze min, czyli wspomniane już traulery. Nasza Marynarka rozporządza na razie 4 takimi okrętami, zbudowanymi całkowicie na polskich stocznicach, z polskich materiałów, wysiłkiem polskiego inżyniera i robotnika. Są to „Czajka”, „Mewa”, „Jaskółka” i „Rybitwa”. Traulery spełniają podczas wojny zadania niezmiernie ważne dla

bezpieczeństwa żeglugi, którą nieprzyjacieli usiłuje za wszelką cenę sparaliżować, między innymi przy pomocy min. Te małe i płytko zanurzające się okręty mogą swobodnie przepływać ponad minami, które są kotwiczone oczywiście nie na powierzchni morza, gdzie łatwo można byłoby je dostrzec, lecz w głębinach poniżej półtora metra od poziomu wody, a więc tam, gdzie kadłuby wielkich okrętów są już zupełnie pozbawione pancerza i dlatego najwrażliwsze na uszkodzenia. Wlokące się za traulerami dowcipnie pomyślane urządzenia przecina linki kotwiczne min, które na skutek tego fryzjerskiego zabiegu wyskakują na powierzchnię morza. Wówczas zabierają głos działka traulerów i rozstrzelują bujającego się na falach niebezpiecznego gościa.

Do floty pomocniczej należą również okręty patrolowe, z budowy i sylwetki podobne do kanonierek, ale jednak wyposażone w silniejsze maszyny, które też mogą dać im większą szybkość. Jednostki te służą do patrolowania morza, oraz do niszczenia nieprzyjacielskich łodzi podwodnych przy pomocy śmiertelnego ich wroga: granatów głębinowych.

Wspomnieć tu również wypada o okrętach strażniczych, małych i słabo uzbrojonych jednostkach, ale stosunkowo szybkich, przeznaczonych do kontrolowania żeglugi.

Do floty pomocniczej należą także motorówki torpedowe, zwane ścigaczami. Są to małe, zwinne jednostki o bardzo znacznej szybkości, przekraczającej 45 mil morskich, czyli 83 klm. na godz., i będącej głównym atutem ich działania. Uzbrojone są dla obrony własnej w karabin maszynowy; do ata-



ku służą im torpedy przeciwko okrętom większym oraz granaty głębinowe—przeciwko łodziom podwodnym. Doświadczenia ubiegłej wojny dowiodły, że a-tak takiej małej, ale zjadliwej jednostki nawet na największe kolosy nieprzyjacielskie jest przy sprzyjających okolicznościach zupełnie możliwy i przynieść może nadspodziewanie pomyślne wyniki. Tak np. ścigaczom włoskim udało się zatopić na Adriatyku przy pomocy celnie wyrzuconych torped 2 austro-węgierskie okręty liniowe. Również ścigaczom angielskim, które wpadły zniemacka do portu w Kronsztaście, powiodło się narobić starszliwego spustoszenia wśród zgromadzonych tam okrętów bolszewickich. Zagrody minowe nie są dla ścigacza żadną przeszkodą, bowiem zanurzając się płytko może bez trudu przepłynąć ponad nimi. Warunkiem powodzenia jest dla ścigacza wyzyskanie momentu zaskoczenia nieprzyjaciela we własnym jego porcie lub też na wodach, uchodzących za bez-

pieczne. Oczywiście, dobór odpowiednich ludzi na dowództwo i załogę takiej torpedowej motorówki ma znaczenie decydujące dla powodzenia, które też zależy całkowicie od ich zręczności, bystrej orientacji, odwagi i poświęcenia.

Pozostaje jeszcze do omówienia okręt, zwany monitorem. Monitory mogą być morskie lub rzeczne. Monitory rzeczne, które są niewielkimi, bardzo płytko zanurzającymi się, płaskodennymi okrętami, oddały nam duże usługi w latach 1919 — 1920. Ponieważ jednak rzeczowe omówienie tych jednostek wykroczyłoby poza ramy niniejszego artykułu, obejmujące wyłącznie działania na morzu, więc przejdziemy od razu do monitorów morskich.

Są to na ogół większe już jednostki, wypierające niejednokrotnie do 8 tysięcy ton, uzbrojone w artylerię ciężką i przeciwlotniczą i zabezpieczone poważnym opancerzeniem. Ich cechą znamieną jest — podobnie jak u monitorów rzecznych — płaskie dno, dzięki któremu zanurzają się one do 40% płycej od innych okrętów o tej samej wyporności.

Przeznaczone są do działania wszędzie tam, gdzie żaden inny, równie silnie uzbrojony okręt nie mógłby dotrzeć z powodu swojego dużego zanurzenia, a więc na wodach przybrzeżnych i u wejścia większych rzek. I tu nasuwa się uwaga, że okręty tej grupy są Polsce nieodzownie potrzebne a dzieje naszej wojny z bolszewikami nadają tej uwadze specjalnej wymowy. Jak wiadomo w najkrytyczniejszym dla nas okresie wojny Gdańsk odmówił przelądunku transportów z amunicją, przeznaczoną dla krwawiących się już na przedpolu stolicy Wojsk Polskich. Dzisiaj istnieje wprawdzie wielki port w Gdyni, ale do czasu połączenia go z Wisłą przy pomocy projektowanego na dalszą dopiero przyszłość kanału, Gdańsk dzier-



Latarnia morska na Helu.

zący klucz naszej komunikacji wodnej z morzem, mieć będzie zawsze słowo aż nadto ważne. Aby słowo to nie zaważyło na powodzeniu naszego oręża podczas przyszłej wojny, Polska musi posiadać czynnik siły, którym w razie potrzeby potrafiłaby przytrzcąć rogów butnemu miastu. Takim czynnikiem siły mogą być tylko okręty potężnie uzbrojone i opancerzone, ale jednocześnie tak płytko zanurzające się, aby mogły działać w ujściu Wisły, jednym słowem duże monitory morskie. Należy mieć nadzieję, że nasza Marynarka Wojenna przystąpi do wypełnienia tego dotkliwego braku. Wobec znanego napięcia stosunków politycznych w świecie, wobec wyczerpanego wysiłku zbrojeń, jaki prowadzą państwa z nami sąsiadujące, powiększenie naszej floty o 2 — 3 monitory morskie i zabezpieczenie w ten sposób ujścia Wisły wydaje się nakazem chwili.

Mieczysław Zydler.



Wybrzeże polskie — Oksywie.

A. RASZCZ

## Pan Dominik

(NOWELA)

(Ciąg dalszy)

Towarzystwo powiatowe niebawem zagustowało w tych niesamowitych tematach. Okazało się, że niemal każdy, choćby przelotnie, widział ducha.

W każdym domu podłogi skrzypiały nocą nader podejrzanie. Meble pękały, ostrzegając przed zgonem, lub donosząc w ten nieskomplikowany sposób o śmierci kogoś z rodziny, kto przebywał daleko. Spadały, jak się okazało, obrazy, spokojnie wiszące na tym samym sznurze od lat 50-ciu, a zaraz potem — wybuchł pożar w zabudowaniach. Słowem, okazało się jak na dłoni, że powiat nasz nawiedzony był przez siły wyższe oddawna, ze szczególnym upodobaniem i zajadłością. Wyszło na jaw, iż teren powiatu pełen jest dziwożon, upiorów, strzyg, duchów pokutujących — i nie wiadomo już było, czy więcej mamy w powiecie ludzi żyjących, czy nieuchwytnych „mar nikczemnych“.

W pewien pochmurny wieczór jesienny wiatr świstał po ulicach naszego miasta powiatowego. Deszcz mżył drobny i dokuczliwy. Zimno było przejmujące. Pogoda jednym słowem taka, że i psa żal wygnać z domu.

Ale w renomowanej, słynnej na cały powiat, ba, na całe województwo, restauracji p. Nikodema Odrzywolskiego zaciśnie było i ciepło. Przy stoliku, pokrytym olśniewającą serwetą, siedziało czterech znanych i ogólnie szanowanych obywateli okolicznych. Byli to: nieodzowny pan Dominik, pan Teofil, — i dwaj inni, mniej głośni lecz niemniej szanowni obywatele, panowie Józef i Tomasz.

Towarzystwo, po kilku kolejkach doskonałej starki, chluby zakładu p. Odrzywolskiego, wtelce było ożywione. Wszyscy rozprawiali głośno, gestykulując szeroko, z rozmachem. Dyskurs toczył się dokoła zaśluszanej przed chwilą powieści pana Tomasza o niesamowitych objawach, zaobserwowanych przez narratora w jego własnym dworze. Mianowicie, codziennie, a raczej co noc — dokładnie o północy — od niejakiego cza-



## Z życia wsi kurpiowskiej

Apel ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej przez słowo żywe, czy za pośrednictwem prasy dotarł do wszystkich dzielnic Polski, ruszył i zmiękczył nie jedno zatwardziałe serce, obojętne na widok biedy i nędzy bezrobotnego, wyczekującego pod murami ratusza na kawałek chleba czy łyżkę gorącej stawy. I nic dziwnego że uczucie bierze górę nad oschłością — wszak jesteście ludźmi, fortuna kołem się toczy i nieraz przychodzi nam myśl do głowy, że mając kawałek chleba, możemy zmianą losu być zepchnięci na padoł nędzy i wyczekiwania ludzi dobrych serc, wyczekiwać ich przyjscia z pomocą.

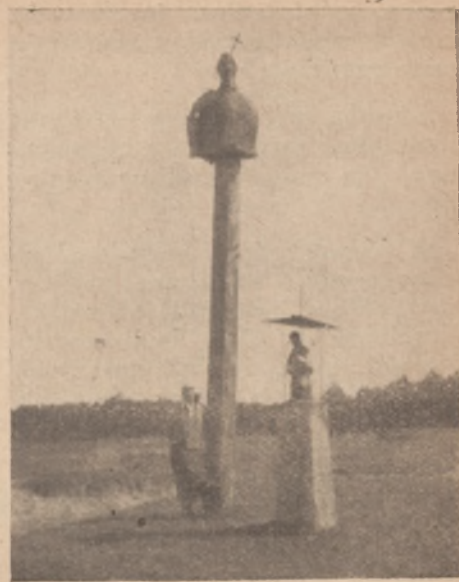
Ofiarność jest piękną cechą charakteru człowieka. Nic więc dziw-

nego, że powodowani intuicyjnie tym uczuciem stajemy na każdy zew, w chwilach koniecznej potrzeby, do szeregów zgodnego i twórczego czynu, i najskromniejszym groszem, pracą, czy datkiem dokładamy odrobinę cementu do utrwalenia bytu i zagwarantowania pewności zbiorowego jutra.

Warunki geograficzne sprawiły, że wskutek niejednorodności naszej gleby, stopa życiowa, ofiarność altruistyczna, społeczna i narodowa nie we wszystkich dzielnicach jest jednakowa.

Chcę tu właśnie mówić o zacisznym ustroniu, o wsi kurpiowskiej.

Nie duża gmina Lelis, licząca kilka tysięcy ludności, położona w powiecie ostrołęckim wyróżniająca się pozostałościami szumiących sosen dawnej Zielonej puszczy, dożyła również swój wdowi grosz na walkę z biedą i pomoc ubogiej diatwie wiejskiej. Na jednym z zebrań Wójt gminy poruszył sprawę licznych zbiórek na różne cele i zaproponował zorganizowanie zbiórki ofiar dla najbardziej potrzebujących dzieci w obrębie swojej gminy. W przeciągu dni trzech zebrano ofiary w naturze i gotówce, sporządzono spisy najbierniejszych i dnia 16 stycznia 1938 r. odbyła się skromna uroczystość rozdania tych ofiar dzieciom zgromadzonym przy ślicznie iluminowanej choince w szkole powszechnej, w obecności rodziców, członków organizacji Z. S. i Z. R. Uroczystość tą zaszczytli swą obecnością władze powiatowe i przedstawiciele wojska, oraz samorządu, nie szczędząc swego trudu i czasu, aby tym miłszą była



Charakterystyczne „świętki“ kurpiowskie.

chwila zainteresowania się starszego społeczeństwa najmłodszymi. Przewodniczący odczytuje ilość zgłoszonych biednych dzieci do ofiar (sto kilkanaście) i ze smutkiem zapowiada, że ofiar (ubranka, buciki) zebrano i zakupiono zaledwie trzydzieści. Trzeba było być obecnym i przyjrzeć się tej diatwie szkolnej, jaki smutek i żal niewypowiedziany pokazał się na jej twarzach, że nie wszyscy będą mogli otrzymać upominki gwiazdkowe; nie jedno zdrażając do szkoły słabo ubrane dziecko myślało, że może coś dostanie, koszulkę, czy sweterek, a tymczasem z niczym powrócić musi do domu. Nie jedno też dziecko w domu zostało, bo nie miało w czym przybyć, zimno na dworze i mokro a buciki dziurawe i nie ma pieniędzy na nowe, czy reperację. Trzeba było wstąpić w te zbolęłe dusze dziecięce i razem



Figury przydrożne na Kurpiach.

su drzwi jego sypialni uchylały się miarowo, majestatycznie, poczem z powstałej w ten sposób szpary — rozlegał się głos, przypominający wycie psa, a jeszcze bardziej — głodne go wilka.

Słuchający ze skupieniem kiwali głowami, podziwiając straszliwą opowieść.

— Mówię wam, moi panowie—powtarzał pan Tomasz— to coś okropnego. Naprzód — drzwi się uchylają, a potem — u, u, u, wyje coś tak piekielnie, że na człowieku skóra cierpnie ze strachu. Ja tam nie jestem tchórzliwego autoramentu. Nie ulęknię się zbroja, a i w wojsku służyłem, jak wiecie, i całą wojnę odbyłem. Ale tu — przepraszam bardzo — z jakąś jawną, z jakimś upiorem wojować — dziękuję pięknie, całuję rączki!

Pan Józef, znany sceptyk i farmazon, powiedział z uśmiechem:

— A nie możesz sąsiad postawić sobie dubeltówki przy łóżku i wygarnąć z obu łuf do tego wyjącego psa czy wilka?

— A naturalnie! Dobry sąsiad jesteś! Toś sąsiad nie słyszał, co opowiadał pan Teofil? Jak ktoś strzelał do ducha i sam padł, traiony akurat w to miejsce, w które chciał zjawę trafić?

— Czy to aby sprawdzone, panie Tomaszu?

— Sprawdzone, sprawdzone — rzekł pan Teofil. — Sprawdzone przez wiarogodnych świadków i zaprotokółowane. Nie radziłbym panu, panie Tomaszu, próbować tego sposobu. To się może bardzo źle skończyć!

— Nawet nie myślę o tem! — odparł Tomasz.

Rozmowa dalej toczyła się tym torem. Opowieści coraz straszliwsze, coraz bardziej niezwykle, sypano jak z rękawa. Atmosfera, mimo światła i bieli obrusa, mimo kieliszków i różnokolorowych lśnień napitków, stawała się mroczna i dławiąca tajemniczą, niezrozumiałą potęgą niepojętych zjawisk z innego świata.

(D. c. n.)



z nimi zapytać dlaczego dla mnie nie starczyło buczków, dlaczego mnie pominięto?

I trzeba było wejść w położenie Komitetu i razem z nim odpowiedzieć: za mało zebraliśmy pieniędzy.

A jednak ofiary zakupione za sumę przeszło stu złotych, nie są zbyt małe w tych biednych wsiach Kurpiowskich, gdzie ludzie często bez soli muszą się obyć, gdzie nieraz ostatnie dwa grosze odają dla

dobra ogólnego, by nie być ostatnim w ofiarności społecznej.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę, że cały wysiłek do walki z biedą i nędzą kierujemy przeważnie do miast, kiedy przeciwnie i na wsiach spotykamy dużo biedy, dużo ludzi ubogich, potrzebujących wsparcia, a ofiarność miejscowego społeczeństwa nie zawsze jest wystarczająca. Tymi ludźmi winno się społeczeństwo szerzej zająć.

K. M.

## GRANICA PÓŁNOCNA POLSKI

(Strefy sporne — ciąg dalszy)

„Granice dzisiejszych bogatych w ludzki materiał państw buduje świadomość i wola narodowa”.

Utworzenie przez zwycięskie państwa Zachodu obszaru Wolnego Miasta Gdańska nie tylko obniżyło w wysokim stopniu korzyści, jakie Polska mogła osiągnąć przez otrzymanie własnego wybrzeża i naturalnego portu przy ujściu Wisły, ale okazało się źródłem licznych konfliktów między nią a Wolnym Miastem. Istnienie i rozwój Wolnego Miasta, które z drugorzędnego niemieckiego portu nad Bałtykiem stało się dzięki Polsce portem o zasięgu światowym — uzależnione jest w zupełności od jego związku z państwem Polskim. Mimo to polityka jego sfer rządzących jest nam niewątpliwie wrogą i — idąc po linii interesów Trzeciej Rzeszy Niemieckiej przy poparciu czynników obcych — uszczuplić już zdołała szereg praw początkowo Traktatem Wersalskim Polsce zagwarantowanych.

Tak tedy Wolne Miasto Gdańsk i Prusy Wschodnie stoją na przeszkodzie temu wolnemu i pewnemu dostępowi Polski do morza, które przyobiecowały jej Orędzie Wilsona i Traktat Wersalski. Uniemożliwia to uzyskanie szerokiej handlowej podstawy na wybrzeżu Bałtyku, krępuje silnie ruch handlowy ku i na morzu i zmusiło państwo polskie do ogromnego nakładu środków dla budowy sztucznego portu Gdyni, co jednak nadal nie rozwiązuje sprawy

wy opanowania i wyzyskania wybrzeża.

— Ramię północno - wschodnie, korytarz wileński, oddzielony granicą sztuczną od obszaru Litwy Kowieńskiej, stanowi źródło konfliktów w stosunkach z tym państwem, które do ostatnich dni rości doń pretensje, podniecane przez czynniki obce. Nie uznając ani woli ludności, zamieszkującej obszar korytarza, ani decyzji Rady Ambasadorów, a tym mniej historycznych praw Polski, stawia Litwa Kowieńska kwestię obszaru Wilna za przedmiot swych dążeń państwowych. Nienormalny stan sąsiedzki, stan „wojny bez wojny” utrzymywany przez rząd litewski mieści w sobie tlejące zarzewie, które nieobliczalnie w zacieńczeniu przeciwpolskim pociągnięcia polityków Litwy, mimo najlepszej woli Polski, rozdmuchać mogłyby w groźny pożar zatargu zbrojnego.

Niekorzystny przebieg granicy północnej, wytwarzający warunki do wskazanych wyżej konfliktów, zmusza państwo polskie do samoobrony, podjętej w dążeniu do utrwalenia i wszechstronnego rozwoju niepodległego bytu. Wysoce znamienym jest fakt, że we wszystkich kwestiach spornych, związanych z jej granicą północną, przemawia za Polską szereg niewątpliwych praw historycznych, geograficznych, etnograficznych i gospodarczych, podczas gdy strony przeciwne działają w zapędzie pozbawionym nieraz tylko wszelkich podstaw prawnych, lecz nawet i pozorów słuszności.

(C. d. n.)

St. Złuda.



## STRZELCY GWARZA

BRAMIN<sup>1)</sup> I PAPUGA.

— Ależ on ma zupełnie nieuzasadnione pretensje — mówił strzelec Stach.

— No, oczywiście! Pcha się wszędzie nieproszony, radby objąć każdą funkcję, podejmuje się każdego zadania, nie bacząc na to, czy zdoła się z niej należycie wywiązać.

— Najbardziej — powiedział Jerzy — nie podoba mi się jego zarozumiałość.

— Bagatela! Czy zauważyliście, jak on się dmie, jak się puszy, jak patrzy na nas wszystkich zgóry — myślałbyś, że to jakieś wcielenie geniuszu.

— Właśnie! A do czego się weźmie — napewno tak spartaczy całą sprawę, że potem trudno poprawić jego błędy.

— Wiecie — rzekł Zadra — ile razy słyszę tego krzykliwego zarozumialca — zawsze przypomina mi się pewna legenda hinduska.

— Jaka? —

— Szedł sobie kiedyś przez las pewien mądry bramin. Na gałęzi drzewa, nisko, tuż nad ziemią, siedziała papuga. Zoczywszy bramina — zadarła dziób ku górze i zaskrzeczała głośno.

Bramin spojrział:

— Papuga! — rzekł krótko.

Ptak wskoczył na wyższą gałąź i jął skrzeczyć głośniej.

— Papuga — powtórzył bramin.

Jeszcze wyżej siadł ptak i jeszcze głośniej wrzeszczał.

— Papuga! — pobłażliwie szepnął bramin.

Plaszysko wzbilo się w górę, siadło na szczycie drzewa i straszliwym skrzekiem rozdarło ciszę leśną.

— A jednak tylko papuga! — z łotocią powiedział bramin — i poszedł dalej w swą drogę.

— Widzicie, chłopcy, tak jest i z nim — zakończył strzelec Zadra. Skrzeczy coraz głośniej i we własnym mniemaniu coraz wyżej sięga. A w istocie — jest zawsze niezdarą, niezdolnym stworzyć nic naprawdę wartościowego. Pozostanie zawsze krzykliwą papugą, a życie — życie ogólne i życie naszego Oddziału — rozwija się i przechodzi mimo niego, ponad nim — jak ów bramin z legendy obok skrzeczącej papugi.

Halef.

<sup>1)</sup> Bramin — kapłan hinduski.





## PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

### Przemówienie ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego

Dn. 28.I w czasie obrad Komisji budżetowej Sejmu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych minister gen. dyw. Kasprzycki wygłosił przemówienie, dające obraz obecnych zadań i roli wojska oraz jego stosunku do społeczeństwa. Przemówienie to podajemy w ob- szernym streszczeniu.

#### BUDŻET I KONTROLA WYDATKÓW.

Na wstępie min. Kasprzycki zazna- czył, że jakkolwiek budżet M. S. Wojsk. przedstawił, ze względów zrozumiałych, w cyfrach ogólnych, to jednak osobisty nadzór p. ministra i wewnętrzna stru- ktura budżetu nie tylko nie stwarza do- wolności, lecz zaostrza kontrolę wy- datków i daje możliwość celowego i racjo- nalnego administrowania kredytami na potrzeby wojska.

P. minister podkreślił, że mimo zmia- ny układu budżetu wojskowego, NIK o- trzymuje nadal szczegółowe sprawozda- nia i kontrola jest dokonywana na tych samych zasadach, jak dotychczas, bez żadnych ograniczeń.

Następnie, omawiając preliminarz budżetowy Min. Spraw Wojskowych na rok 1938-39, p. minister zaznaczył, że chociaż jest on wyższy od budżetu ze- szłorocznego, to jednak, biorąc pod u- wagę wzrost kosztów utrzymania wsku- tek wyżki cen w kraju oraz konieczny rozwój sił zbrojnych, jest on o wiele niewystarczający na pokrycie żywot- nych potrzeb wojska.

#### DOROBK I POSTĘPY WOJSKA.

Omawiając szczegóły działalności Min. Spraw Wojskowych, p. minister przedstawił pokrótce dorobek wojska w zakresie organizacyjnym, wyszkole- niowym i w dziedzinie unowocześnienia sprzętu wojennego w wojsku, podkreśla- jąc specjalnie, że w tych dziedzinach praca wojska prowadzona jest planowo z dużym natężeniem wysiłków we wy- stępkich kierunkach wiedzy wojskowej.

P. minister zobrazował również po- stępy w rozwoju i zdobycach naszej

marynarki wojennej w dziedzinie po- większenia stanu jej posiadania i uno- wocześnienia wojennego sprzętu mor- skiego.

#### PRZEMYSŁ WOJENNY I CENTRALNY OKRĘG PRZEMYSŁOWY.

W dalszym ciągu swego przemówie- nia p. minister zwrócił uwagę komisji na bardzo ważną, z punktu widzenia o- bronności państwa i samowystarczal-



Minister Spraw Wojskowych  
gen. dyw. T. Kasprzycki.

ności w dziedzinie zaopatrzenia, spra- wę rozbudowy własnego przemysłu wo- jennego i współpracę z pokrewnym prze- mysłem prywatnym. Oświadczył, iż za- gadnienie rozwoju naszego przemysłu, wskutek oszałamiającego wyścigu zbro- jeń, jest kwestią palącą dla Polski za- równo ze względu na podniesienie po- tencjału techniczno-wojennego, jak i u- aktywnienie całego życia gospodarczego.

W tym miejscu wskazał na koniecz-

ność zdobycia odpowiednich surowców, jako podstawowego elementu rozwoju przemysłu krajowego, a w szczególności wojennego, w celu niezależnienia się od dostaw zagranicznych. Jest to pro- blem wielkiej wagi, który, według słów p. ministra, musi być rozwiązany nie tyl- ko na terenie krajowym, ale powinien znaleźć oddźwięk na gruncie międzyna- rodowej polityki surowcowej.

Z kolei p. minister podał konkretne zdobycze wojska w dziedzinie rozwoju przemysłu wojennego na terenie Cen- tralnego Okręgu Przemysłowego, co sta- nowi drugą fazę od kilkunastu lat pla- nowo rozbudowywanego pogotowia tego przemysłu w centrum Polski. Min. Spr. Wojsk. dało możliwość przedstawicielom izb naocznego przekonania się w czasie ostatniej wycieczki po tym okrętu.

#### PRZYSPOSOBIENIE SPOŁECZEŃSTWA DO OBRONY KRAJU.

Po omówieniu tych zagadnień, p. mi- nister zaakcentował, że ostatnio z dużą energią kierownictwo wojska prowadzi wyteżoną akcję w zakresie obrony kraju w łonie samego społeczeństwa, dążąc do skoordynowania jego prac z pracami wojska. A więc, jeżeli chodzi o przyspo- sobienie do obrony kraju, czy to w za- kresie moralnego przygotowania obywa- teli do wojny, czy też w ścisłym pojęciu właściwego przysposobienia do służby w szeregach — wojsko dąży do oparcia go na szerokich podstawach i rozwinie- cia w pierwszym rzędzie na odcinku mło- dzieżowym.

#### MŁODZIEŻ SZKOLNA I AKADEMICKA

Położony został ostatnio nacisk na przysposobienie młodzieży szkolnej i a- kademiczkiej. Uczeń przez cały czas na- uki, od szkoły powszechnej do studiów akademickich, stykać się będzie z zaga- dnieniami obrony kraju. Akcja ta znała- zła już swój wyraz we wprowadzonym wyszkoleniu wojskowym na wyższych u- czelniach w t. zw. Legiach Akademickich.

#### ROLA NAUCZYCIELSTWA.

Minister zwrócił uwagę na ważną ro- lę nauczycielstwa szkół powszechnych w pracy nad przygotowaniem obywatelskim do obrony państwa i apelował o nie- szczędzenie wysiłków, jak dotąd to mia- ło miejsce, w szczególności w formie u- działu w pracach przysposobienia wo- jskowego i zwalczaniu analfabetyzmu wśród przedpoborowych.

#### ODDZIAŁY OBRONY NARODOWEJ.

Wskazując również na inne, czynnie przejawiające się formy przysposobienia obywateli do obrony kraju, p. minister zwrócił z kolei uwagę na rolę oddziałów Obrony Narodowej w wyszkoleniu wo- jskowym obywateli. Utworzenie oddzia-



łów Obrony Narodowej przyjęte zostało przez społeczeństwo z pełną życzliwością i zrozumieniem ich przeznaczenia i dlatego oddziały te zapewniony mają pomysły rozwój.

### JUNACKIE HUFCE PRACY.

Następnie p. minister omówił zadania organizacji Junackich Hufców Pracy i oświadczył, iż organizacja ta ogarnia coraz szersze zastępy młodzieży przedpo-  
borowej, zapewniając jej pracę, wyrobienie społeczne i państwowe oraz spობając ją do służby w szeregach wojska. Junackie Hufce Pracy obejmą wkrótce i młodzież z cenzusem naukowym, która obowiązana będzie przed wstąpieniem do szkół oficerskich do odbycia t. zw. „służby pracy”.

### WYCHOWANIE ŻOŁNIERZA - OBYWATELA.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister poruszył zagadnienie wychowania obywatelskiego żołnierza i przygotowania go pod względem moralnym na wypadek wojny.

Kierownictwo armii dąży systematycznie do ulepszenia metod wychowania żołnierzy na pełnowartościowych obywateli państwa, jak również do uświadomienia narodowego i państwowego drogą planowo prowadzonej w oddziałach nauki obywatelskiej. W wojsku przestrzegana jest zasada sprawiedliwego odno-  
szenia się do wszystkich żołnierzy bez względu na wyznanie, przy czym kryterium w stosunku do żołnierza jest jego wyszkolenie, sprawowanie się i stopień lojalności. W dziedzinie zwalczania analfabetyzmu wśród powołanych do szeregów, władze wojskowe wykazują niezwykłą energią i wkładają dużo pracy i wysiłku nad podniesieniem poziomu intelektualnego żołnierza. Według słów p. ministra, robi się również wszystko, by stworzyć żołnierzowi takie warunki kul-

turalne, w których by beztrudno i pożytecznie mógł spędzić czas po zno-  
jnej pracy codziennej. Służą do tego należy-  
cie wyposażone w sprzęt kulturalno-roz-  
rywkowy świetlice oddziałowe i garnizo-  
nowe domy żołnierza.

Praca wojska w dziedzinie kulturalno - oświatowej i wychowawczej nad żołnierzem wzrasta z roku na rok i daje ona widoczne rezultaty, chociażby w postaci nikłych przejawów przestępczości, co świadczy o dodatnim stanie moralnym wojska.

### WSPÓLDZIAŁANIE WOJSKA ZE SPOŁECZEŃSTWEM.

Przechodząc do zagadnienia współdziałania wojska z najszerszymi warstwami społeczeństwa w akcji wzmożenia potencjału obronnego państwa, p. minister w przemówieniu swym wskazał, iż najwyższe osiągnięcia i postępy w dziele podniesienia tego potencjału możliwe są tylko przez żywy udział wojska w pracy społeczeństwa, przez pogłębienie i utrwalenie ścisłego związku społeczeństwa z wojskiem. Rozumiejąc wagę tego zagadnienia władze wojskowe starannie regulują udział wojskowych w pracach społecznych, bacząc, by do prac tych stawali tylko ludzie należyście przygotowani i doświadczeni. P. minister oświadczył, iż pracy społecznej oficerów nie wolno utożsamiać z działalnością polityczną i kategorycznie zaprzeczył pogłoskom i zarzutom, jakoby wojsko przez swych oficerów służby stałej uprawiało działalność polityczną. Również kategorycznie zaprzeczył, jakoby działalność wyznaczonych oficerów do prac na pewnych odcinkach życia społecznego skierowana była przeciwko jakiejś części społeczeństwa. Czynniki wojskowe dąży do harmonijnej, opartej na zaufaniu, współpracy z całym patriotycznie nastrojonym społeczeństwem, z natury je-

**Wpłacajcie  
ofiary na F.O.M.  
konto P. K. O.  
306.80**

dnak rzeczy zwalczać musi w sposób bezwzględny wszelkie dążności i wrogie przejawy przeciwko całości Rzeczypospolitej i idei jej obronności.

### OFIARNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA NA RZECZ DOZBROJENIA ARMII.

Kończąc swoje przemówienie, p. minister zwrócił uwagę komisji na nieustającą ofiarność społeczeństwa na rzecz dozbrojenia wojska, przejawiającą się w składanych sumach, darach lub w wyposażeniu w sprzęt i materiał wojenny. Chociaż wyniki są dotąd skromne, towarzyszy tej akcji świadomość szerokich warstw społeczeństwa, że ofiarność ta, to obywatelski obowiązek realizowania mocnej Polski przez silną armię. Zapewnia p. minister z całą stanowczością, że wydawanie tych sum jest ogólnie celowe, odbywa się według dyrektyw P. Marszałka Śmigłego-Rydza i jest spraw-  
dzane przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Mając zapewnioną miłość, zaufanie i szacunek ze strony narodu, wojsko nasze — powiedział p. minister — nie szczędzi trudu i w pracy swej ani na chwilę nie ustaje, by sprostać włożonym zadaniom, jednak w realizowaniu słów Wodza Naczelnego, „że wojsko jest najdobitniejszym wykładnikiem naszej racji stanu, najsilniejszym i najpewniejszym gwarantem przyszłości i rozwoju naszego państwa” — potrzebny jest dalszy, ustawiczny wysiłek i współdziałanie całego społeczeństwa.



W puszczy Kampinowskiej pod Warszawą odbyły się ćwiczenia połowe wojska, Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów ku uczczeniu wspomnienia walk powstańczych 1863 r., jakie rozegrały się na tych terenach przed 75 laty. Zdjęcie 1 — strzelcy podczas ćwiczeń; zdjęcie 2 — uroczystość przy mogile powstańców.



# ŚWIETLICA STRZELECKA

## Wieś Ślimaka a nasza wieś

Zamieszczamy poniżej jako charakterystyczne wypracowanie ob. J. Pucyka z powiatu siedleckiego, napisane na podstawie książki Bolesława Prusa p. t. „Placówka”, przeczytanej w zespole dobrego czytania.

Red.

### I. WIEŚ ŚLIMAKA.

Na wschodnim brzegu rzeki Białki, tuż nad łąką, leży wieś Ślimaka. Jest to jeden, długi, pocięty szereg chałup, otoczonych drzewami. Wyżej na ziemi gliniastej stoi dwór, prawie nade wsią, z którą go łączy aleja lipowa. Na prawo i na lewo, jak okiem sięgnąć, ciągną się dworskie pola, w postaci wielkich prostokątów. Wyżej na krańcach, ciągnie się las sosnowy, zastaniający dalszy widok. W północnym krańcu doliny, stoi kilka pagórków. Najwyższy z nich z sosną na szczycie należy do gospodarza Józefa Ślimaka. Gospodarstwo Ślimaka liczy dziesięć morgów gruntu. Od wschodu przytyka do rzeki Białki, od zachodu do gościńca, który przecina w ukos dolinę i biegnie do wsi. Przy samej drodze mieszczą się budynki Ślimaka. Jest tam chata, zwrócona jednymi drzwiami do gościńca a drugimi do podwórka, jest stajnia z oborą i chlewkiem, jest stodoła i szopa na wozy. Do wsi z zagrody Ślimaka było daleko, do dworu jeszcze dalej.

Ludność wioski Ślimaka była bez żadnego wykształcenia, a jeżeli znalazł się człowiek, który potrafił czytać i pisać, to zawdzięczał to czasami wędrownemu dziadowi, częściej zaś dworowi, mając z nim bliższe stosunki. Nieznając więc oświaty i cywilizacji współczesnego życia, ludność wierzyła często w różne zabobony. To też żadną miarą nie chciano uwierzyć, że kolej, którą u nich budowano, jest wynalazkiem zdrowego umysłu ludzkiego, tylko mniemali, że to są jakieś zagraniczne czary i że ta kolej przyniesie im raczej szkody niż pożytek. Ludność wioski Ślimaka, on sam również, była bardzo podejrzliwa i nieufnie usposobiona względem dworu. Zdawało im się, że dziedzic chce ich tylko krzywdzić, więc nigdy mu nie wierzyli. To też często z takiego mniemania o „panu” spotykały ich zawody, gdyż jak

się zdarzyło kiedy pomyślnie kupno, to podejrzewając pana o podstęp, nie kupowali, wiedząc jednak, że to byłoby dla nich korzystne. We wsi znajdowała się karczma, a jej właścicielem był Josel. Karczma ta odgrywała rolę świetlicy, a Josel jakoby był referentem wychowania obywatelskiego. Do niej ludzie zbierali się na różne narady. Do niej to chodzili po różne nowiny i omawiali wszystkie sprawy. Josel był doradcą we wszystkim. Do niego każdy chłop szedł po radę, niewiedząc, że ten Żyd-doradca, ciągnie z niego ostatnią skórę i że wszystkie interesy obraca w swoim ręku tak, aby wypadły z korzyścią dla niego. W takiej to ciemności żył Ślimak i ludność jego wsi.

### II. NASZA WIEŚ.

Nasza wieś leży na pld.-zach. od Siedlec, w płn. kierunku od Domanic i we wsch. kierunku od Skórcza. Liczy osiemdziesiąt pięć domów mieszkalnych i pięćset dwadzieścia osób. Jest szkoła licząca ponad setkę dzieci, a mieszcząca się w domu prywatnym. Nie ma tu karczmy, lecz niema też i świetlicy, która mogła by skupiać ludność i pouczają ją w różnych sprawach. Ludność naszej wsi, podobnie jak ludność wsi Ślimaka, do ludzi więcej wykształconych miewa taką samą nieufność i podejrzliwość. Tylko, że nasza ludność, przez swoją niemądrą ambicję, nie tylko nie wita się

z ludźmi więcej wykształconymi, jak to robiła ludność wsi Ślimaka, ale przechodząc odwraca głowę, albo też patrzy jak dziki zwierz na swoją ofiarę. Młodzież nasza nie mając ośrodka do wspólnego zbierania się, zbiera się pod płotami, robi różne awantury, zaczepia bezcelowo ludzi. Jak ludność wsi Ślimaka, przez nieufność do dziedzica, traciła wiele przyjaznych okoliczności. Tak nasza ludność przez brak zaufania dla uspołecznionych ludzi, przez brak organizacji traci na czasie i zamiast wziąć się z niezłomnym postanowieniem do pracy wspólnej, jeszcze swoją niezgodą i indywidualnymi wnioskami, rujnuje i utrudnia pracę tym ludziom, którzy nie czekając co jednostki naszej wsi uchwałą, sami się wzięli do pracy. Tak więc pędzi swój żywot ludność naszej wsi, podobnie jak ludność wsi Ślimaka.

W takich warunkach wychowuje się nasza młodzież, która po kilku latach zamieni się w dorosłych obywateli polskich i jeżeli przyszła świetlica nie zmieni ich obecnego życia, to napewno pójdą śladami swoich ojców.

J. Pucyk.

### SZOPKA KRAKOWSKA W BRONOWICACH MAŁYCH.

Staraniem Komendy Zw. Strzel. powiatu krakowskiego odbyło się dnia 23 stycznia b. r. w sali dawnej szkoły powszechnej w Bronowicach Małych (pow. Kraków), przedstawienie tradycyjnej ludowej „Szopki Krakowskiej” w wykonaniu zespołu artystycznego z Krakowa pod reżyserią dyr. Ludwika Strojka. Przedstawienie przeznaczone było dla dzieci bezrobotnych; organizowała je zaś Sekcja Propagandowo - Prasowa Komitetu Pomocy Zimowej.

Po przedstawieniu dzieci bezrobotnych zostały obdarzone odzieżą.



Ostatnio Komenda Główna Z. S. rozsyła dla bibliotek strzeleckich znaczną ilość książek wydanych przez Centr. Inst. Wydaw. Zw. Strzel. Zdjęcie uwidacznia moment podziału książek.

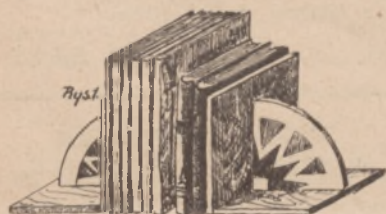


# Jak zrobić ścisk do książek

W każdej świetlicy znajdują się pisma lub książki, które ze względu na konieczność częstszego korzystania z nich, chcielibyśmy mieć stale, jak to się zwykło mówić, pod ręką, bez potrzeby narażania się na ciągłe szukanie ich i przewracanie na półkach bibliotecznych lub w jakichś szafkach.

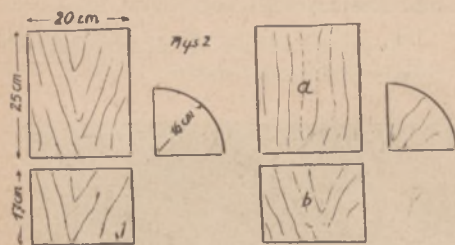
Do takich należą słowniki lub pisma jak np. tygodnik-Strzelec. Bezdane rzucanie tych książek i pism na stoły lub okna powoduje znowu nie tylko szybkie zniszczenie ich, ale poza tym sprawia przykre uczucie bezładu i nieporządku w świetlicy.

Tymczasem świetlica pod każdym względem powinna świecić przykładem porządku i umiejętnego wykorzystania najprymitywniejszych środków, przy pomocy których możemy ułatwić sobie w wielu wypadkach codzienne życie.



Jednym z przyrządów, mogących spełnić cenne usługi nie tylko w każdej świetlicy ale i w każdym kulturalnym domu jest ścisk.

Służy on właśnie do utrzymywania pism i książek w należyтым porządku, nie narażając ich na zniszczenie. Rys. 1.



Pozatem łatwo można z takiego ścisku książki lub pisma wydobywać lub z powrotem je tam umieszczać.

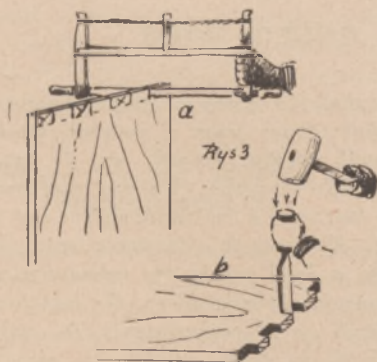
Obecność ścisku w świetlicy sprawia estetyczne wrażenie, szczególnie jeśli ścisk taki zostanie starannie wykonany.

Omówimy więc sposób wykonania ścisku, który stanie się przedmiotem użytkowym w świetlicy.

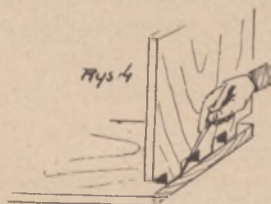
W tym celu należy przygotować według żadanego wymiaru cztery prostokątne deseczki.

(Wymiary w naszym ścisku odpowiadają wielkości tygodnika „Strzelec”).

Połączenia deseczek pod kątem prostym, dokonać możemy gwoździkami —



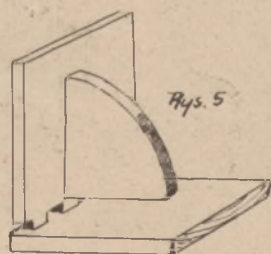
jednak lepsze jest połączenie na wczepy. Wykonanie ich mamy na rys. 3 a, b. Na krótkiej krawędzi deseczki a Rys. 2 ry-



sujemy grubość deseczki b. Następnie dzielimy bok ten, w naszym wypadku na 7-dem równych części. Według rys. 3 a, b wycinamy występy. Rys. 4. Następnie obrysowujemy je na deseczce b. i wycinamy jak poprzednio.

Wycięte wystające wczepy powinny dokładnie pasować i trzymać się pod kątem prostym bez kleju. Po dopasowaniu umocowania smarujemy klejem i ściskamy przez uderzenie.

Rys. 5. przedstawia jedną połowę ścisku.



Praktycznie jest część dolną, podstawę ścisku podkleić kawałkiem gumy co zapobiega rozsuwaniu się ścisku.

Część zewnętrzną ścisku można ozdobić nożykiem, nacinając deseczkę, albo wypalić, jak bywa to w niektórych okolicach.

R. M.

**NOWE**  
**KSIAZKI**

„NIEPODLEGŁOŚĆ” czasopismo poświęcone najnowszym dziejom Polski — tom XVII — zeszyt 45. Wydane przez Instytut Józefa Piłsudskiego.

Nowy, 45 zeszyt „Niepodległości”, który ukazał się 1 stycznia nowego roku, zawiera nader cenne materiały, stanowiące poniekąd sensację w najlepszym tego słowa znaczeniu w dziedzinie historii najnowszej. Na specjalną uwagę zasługuje artykuł pióra Artura Śliwińskiego. Jest to rozmowa autora z Józefem Piłsudskim, na tematy związane z życiem Polski współczesnej i jej warunków bytu. Rozmowa w stylu właściwym Piłsudskiemu przy wielkiej ekspresji słowa, oddana przez Śliwińskiego w nienaganną formę literacką, zawiera klucz prowadzący do zrozumienia postępowania Piłsudskiego w latach po przełomie majowym. Miniona niedawno przeszłość odżywa w słowach Marszałka z całą siłą życia. Na tle przeprowadzonej rozmowy rysuje się przed oczyma czytającego żywa postać Piłsudskiego, uchwycona w zakończeniu w realistyczny portret, wrażliwy się głęboko w pamięć autora i czytelnika.

T. Żeleński (Boya). „MARYSIENKA SOBIESKA”. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa.

Przedmiotem tej książki jest fantastyczna niemal, a ściśle prawdziwa historia pięknej dworki francuskiej, która została królową polską, oraz wspaniałego szlachcica, którego miłość do swojej Marysienki zawiodła do korony. Ale, mimo iż historię tę czyta się jak najbardziej zajmującą powieść, powieścią jest w niej jedynie żywość opowiadania. Na szerokim tle epoki, obejmującym dzieje Polski od Wawów do Sasów, na tle dworskich intryg i międzynarodowych konspiraacji, wicherzeń magnatów i bohaterskich zmagania się garści rycerzy z zewnętrznym wrogiem, skreślona jest historia tej niezwyklej, jedynej może w dziejach miłości, która splata się z największymi wydarzeniami i nieraz przebiega na nie oddziaływa.

Ale książka Boya jest nie tylko tym. Autor nie poprzestał na zgłębieniu wszystkich istniejących już prac naukowych, pamiętników, dokumentów i na indywidualnym ich spożytkowaniu, ale starał się w wielu szczegółach dotrzeć do źródeł. Prace te pozwoliły mu rzucić w wielu wypadkach nowe światło na psychologię bohaterów i związane z nią wypadki, a także na odrębności kulturalne tej tak interesującej epoki.





## Organizacja i liczebność sportu polskiego

Sport polski posiada następujący podział organizacyjny. Na czele sportu polskiego stoi Polski Zw. Związków Sportowych, zrzeszający w sobie polskie związki sportowe poszczególnych gałęzi sportu. Tych związków sportowych mamy w Polsce 24. Niezależnie od tego zajmują się krzewieniem sportu wielkie organizacje społeczno - wychowawcze jak Związek Strzelecki, Zw. Harcerstwa Polskiego, KPW, PPW i t. p. oraz organizacje sportowe, nie należące do Polsk. Zw. Zw. Sportowych, a mianowicie Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych oraz żydowska Makabi.

Poszczególnym polskim związkom sportowym podlegają okręgowe związki sportowe poszczególnych gałęzi sportu. W zależności od siły poszczególnych związków posiadają one więcej lub mniej okręgów. Siedzibami związków okręgowych, wzgl. podokręgowych, są miasta wojewódzkie.

Do związków okręgowych wzgl. podokręgowych należą sekcje sportowe klubów uprawiające pewną gałąź sportu. Przykładowo ta hierarchia będzie wyglądała następująco: Klub Sportowy Z. S., mający swą siedzibę np. w Sieradzu ma 3 sekcje sportowe: piłki nożnej, lekkoatletyczną i bokserką. Klub powyższy pragnąc brać udział przez swe sekcje w życiu sportowym ogólnopolskim musi zgłosić swe sekcje do następujących związków okręgowych: Łódzkiego Okręg. Zw. Piłki Nożnej, Łódzkiego Okręgowego Zw. Bokserkiego oraz Łódzkiego Okręg. Zw. Lekkoatletycznego. Związki Okręgowe naznaczają rozgrywki o mistrzostwo okręgu, wyznaczają przez swe kolegia sędziowskie sędziów na powyższe zawody, reprezentują swe sekcje na walnych zgromadzeniach związków państwowych poszczególnych gałęzi sportu.

Za te czynności pobierają pew-

ne opłaty od sekcji klubów sportowych w nich zrzeszonych i same ściągają pewne opłaty na rzecz związków centralnych.

Związki okręgowe należą do polskich związków poszczególnych gałęzi sportu. A więc Okręg. Zw. Bokserki musi należeć do Polsk. Zw. Bokserkiego a Okręg Zw. Lekkoatletyczny do Polsk. Zw. Lekkoatletycznego.

Siedziby polskich związków sportowych z małymi wyjątkami znajdują się w Warszawie. Wszystkie polskie związki sportowe jak już na początku powiedzieliśmy, należą do Polsk. Zw. Związków Sportowych. Przy tym ostatnim mamy jeszcze Polski Komitet Olimpijski, który zajmuje się sprawą obsyłania olimpiad i przygotowywania na nie zawodników.

Liczebność poszczególnych polskich zw. sportowych przedstawia się następująco:

Polski Zw. Tow. Gimnastycznych Sokół 28.416 (rok założenia 1866, członkowie zrzeszeni w P. Z.Z.S.),

Polski Zw. Piłki Nożnej 100.000, r. z. 1919,

Polski Zw. Lekkoatletyczny, 14.801, r. z. 1919,

Polski Zw. Tow. Wioślarskich, 6.500, r. z. 1919,

Polski Zw. Narciarski, 23.000, r. z. 1919,

Polski Zw. Kolarski, 7.000, r. z. 1920,

Polski Zw. Lawn-Tenisowy, 3.500, r. z. 1921,

Polski Zw. Łyżwiarski, 529, r. z. 1921,

Polski Zw. Pływacki, 5.100, r. z. 1922,

Polski Zw. Siermierny, 514, r. z. 1922,

Polski Zw. Bokserki, 6.000, r. z. 1922,

Polski Zw. Piłki Ręcznej, 10.000, r. z. 1922,

Polski Zw. Żeglarski, 1.000, r. z. 1924,

Polski Zw. Hokeja na lodzie, 2.500, r. z. 1925,

Polski Zw. Atletyczny, 1.400, r. z. 1925,

Polski Zw. Motocyklowy, 2.000, r. z. 1924,

Polski Zw. Hokeja na trawie, 515, r. z. 1926,

Polski Zw. Jeździecki, 5.500, r. z. 1924,

Polski Zw. Kajakowców, 3.341, r. z. 1930,

Polski Zw. Łuczników 6.000, r. z. 1928,

Polski Zw. Strzelectwa Sportowego 21.063, r. z.

Polski Zw. Tenisa Stołowego 3.200, r. z. 1931,

Polski Zw. Sport. Głuchoniemych 152, r. z. 1927,

Automobilklub Polski 4.000, r. z. 1909.

Nie zrzeszone w P.Z.Z.S. inne organizacje posiadają następujące ilości członków: Zw. Harcerstwa polskiego 165.000, Aeroklub R. P. 3.000, Zw. Robot. Stow. Sportowych 25.000, Zw. Makabi 30.000.

Ogółem siła sportu polskiego zrzeszonego w P.Z.Z.S. wynosi 263 tysiące. Jaka jest istotna wartość tej cyfry sportowo, możnaby to powiedzieć po stwierdzeniu istotnych sił sportowych poszczególnych związków sportowych.

Są bowiem związki, jak P. Z. Narciarski, który wykazuje 14.801 członków a 1.400 zawodników. Tak samo P. Z. Wioślarski ma 6.500 członków a członków czynnych w r. 1936 — 1.300. Odnosimy wrażenie, że gdyby naprawdę oddzielić czynnie uprawiających sport od ogólnej ilości członków, liczba ta dla naszego sportu spadłaby napewno o jakieś 33 % — 50%.

Byłaby to więc cyfra bardzo niska w stosunku do trzech milionów młodych ludzi w wieku od 17 — 21 lat, jakich mamy w tej chwili w Polsce.



## NARCIARSTWO.

Największym sukcesem naszego narciarstwa jest piękne zwycięstwo Stanisława Marusarza w skokach w Garmisch - Partenkirchen w Niemczech. Pomimo bardzo poważnej konkurencji zajął Marusarz pierwsze miejsce skokami 46 i 55 m. przed Baderem (Niemcy) 44 i 51 m. oraz Marcem (Niemcy) 45 i 53 m. W skokach do „kombinacji” Marusarz również zajął pierwsze miejsce, mając 53 i 51 m. Meergansem (Niemcy 52 i 53 m. i Heggenem (Norwegia) 40 i 51 m.

W biegach narciarskich wypadliśmy gorzej, w biegu na 16 km. Nowacki (Z. S. Zakopane) zajął 10 miejsce w czasie 1:14:52. Przed Nowackim usadowiło się 8 Włochów, — co stanowi olbrzymi sukces narciarstwa włoskiego oraz 2 Norwegów. Nowacki okazał się więc najlepszym biegaczem środkowo-europejskim. Inni nasi zawodnicy zajęli następujące miejsca Karpiec St. 16, Matuszyny 23, Wowkonowicz 24, Wnuk 39, Czech B. 41, Maruszarz 51. Startowało 68 zawodników, z czego 67 ukończyło bieg

## LEKKA ATLETYKA.

W zawodach lekkoatletycznych, odbytych w Warszawie w hali C.I.W.F. znany biegacz polski Kusociński, który prawie na 3 lata wycofał się z czynnego życia sportowego z powodu choroby stawu kolanowego, uzyskał bardzo dobry czas na 3 km — 9:01 min., ustalając tym samym nowy rekord polski w hali — co napawa sport polski nadzieją, że Kusociński znów zabłyśnie swym olbrzymim talentem w naszym sporcie lekkoatletycznym.

## GRY SPORTOWE.

W Łodzi rozegrane zostało mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej. Do zawodów zgłosiło się 12 zespołów. Mistrzostwo uzyskał A.Z.S. — Wilno przed A. Z. S. — Warszawa i Polonia E 4 — Warszawa.

## ŁYŻWIARSTWO.

W Opawie odbyły się mistrzostwa Europy w jeździe sztucznej na lodzie parami. Mistrzostwo zdobyła niemiecka para olimpijska Herber — Bayer przed rodzeństwem Pausin (Austria) i para niemiecka Koch — Mersch. Para polska Kalusów zajęła 5 miejsce.

## PING - PONG.

W Londynie zakończyły się mistrzostwa świata w ping - pongu, w których brało udział 16 państw. Reprezentacja Polski zajęła w swej grupie czwarte miejsce. W grupie polskiej wysunęły się

na czoło Austria, U. S. A., Anglia. W grupie drugiej Węgry, Czechosłowacja, Francja. Dalsze rozgrywki odbędą się w b. tygodniu.

## AUTOMOBILIZM.

W jeździe zimowej gwiazdzistej do Monte - Carlo do mety przybyły bez punktów karnych 3 osady polskie, 2 osady przybyły z małymi punktami karnymi. Obecnie odbędą się próby techniczne, które zadecydują o ostatecznych wynikach.

W Niemczech w katastrofie podczas wyścigu automobilowego zginął znany rekordzista — kierowca niemiecki Rossemeyer. Wypadek nastąpił przy szybkości 430 km. na godzinę — w chwili wysunięcia się samochodu z lasu na odsłoniętą przestrzeń. Poryw wiatru, zasłaniany dotychczas lasem zrzucił maszynę z toru i rozerwał ją w strzępy.

## MIĘDZYORGANIZACYJNE ZAWODY NARCIARSKIE K. P. W.

W dniach 12 i 13 lutego odbędą się w Zakopanem międzyorganizacyjne zawody narciarskie K. P. W., w których prócz gospodarzy wezmą udział zespoły Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, P. W. Leśników i P. P. W.

W dniu 12.II. t. j. w sobotę odbędzie się bieg zjazdowy zaś w dniu 13.II. bieg patrolowy. Dystans biegu patrolowego wynosi 12 km.

W biegu zjazdowym startuje po 8 zawodników każdej organizacji — w biegu patrolowym po 6 zespołów każdej organizacji.

Jako nagrody przewiduje się nagrodę wędrowną za wspólną klasyfikację obu konkurencji oraz nagrody stałe za poszczególne konkurencje i dla najlepszych zawodników.

Patrole składają się z 4 narciarzy bez broni. Uundrowanie organizacyjne.

Wszelkich informacji w sprawie zawodów udziela okręg K. P. W. Kraków.

Zespoły każdej organizacji przybywają do Zakopanego na swój koszt. Organizatorzy zwracają jedynie startującym zespołom ryczałt żywnościowy w/g norm wojskowych.

Ze strony Zw. Strzeleckiego zawody powyższe będą obsługane patrolami Z. S. z najbliższych okolic Podhala.

K.

## SPORT W Z. S.

### SUKCESY STRZELCÓW BORYSŁAWSKICH W NARCIARSTWIE

W dn. 22 i 23 stycznia narciarze Zw. Strzel. z Borysławia uzyskali piękne wyniki w zawodach o mistrzostwo Przemys-

kiego Okręgu P. Z. N. w Rozłuczu. Wzięli oni udział w 4-ch konkurencjach i uzyskali w nich miejsca drugie i trzecie. W biegu na 9 dla dla pań zdobyła mistrzostwo okręgu p. Herminia Wojnarowa, pokonując zawodniczkę Iwonickiego Klubu Narc. i S. N. Pancernych z Żurawicy; w biegu na 12 km. dla juniorów zdobył I-sze miejsce Plastek Edw. w czasie 1 g. 2 min. 35 sek. (czas lepszy o 2'25" od następnego zawodnika); w biegu na 18 km. z pośród 28 zawodników uplasował się na 3-cim miejscu Nowacki Edw. w czasie 1 g. 37'48", 5-te miejsce uzyskał Więcek St. (1 g. 40'49"), Lesiuk zdobył 8-me, Śmietana — 10, i Pudło 14-te miejsca. W biegu sztafetowym 4 × 8 km. sztafety Zw. Strzel. Borysław zdobyły 2-gie i czwarte miejsce.

Sekcja Narciarska Z. S. Borysław została przyjęta do P. Z. N. dopiero w grudniu ub. r. i po raz pierwszy wzięła udział w zawodach o mistrzostwo Okręgu P. Z. N.

## STRZELECKI OBÓZ NARCIARSKI W BYSTREJ.

Staraniem Powiatowego Zarządu i Komendy Związku Strzeleckiego w Białej został urządzony 10-cio dniowy obóz narciarski w Bystrej, 25 strzelców z pośród najlepszych zawodników Oddziałów korzystało z pięknych warunków narciarskich, osiągając na kursie wyszkolenie teoretyczne i terenowe. Uczestnicy obozu zostali zakwaterowani w szkole pow. w Bystrej, gdzie urządzono salę wypoczynkową, świetlicę wyposażoną w pełny komfort świetlicowy (radio, biblioteka, wszelkie gry, ping-pong, gazety). Młodzież, prócz wyszkolenia sportowego utrzymywała wyszkolenie strzeleckie i bywatelskie. Pod koniec urządzono zawody narciarskie w biegu i zjazdach obierając za punkty ćwiczebne szczyły górskie, jak Klimczok, Magóra. W zawodach tych I-sze miejsce w obydwu punktacjach zdobył Oddział Buszkowice. II-gie miejsce Szczyrk, III-cie Biała.

## MISTRZOSTWO POLSKI ZDOBYWAJĄ STRZELCY ZAKOPIAŃSCY.

W pierwszym dniu narciarskich mistrzostw Polski, sztafeta Zw. Strzeleckiego. Sam. Oddz. Zw. Strzeleckiego Zakopane uzyskała pierwsze miejsce w biegu rozstawnym 4 x 10 km — uzyskując tytuł mistrza Polski.

W mistrzowskiej sztafecie startowali ob. ob.: Dziadoń, Karpień J., Dawidek, Nowacki. Czas uzyskany przez nasz zespół wynosi 3:50:54.





## Gdzie leży przyszłość strzelectwa sportowego

W poprzednim numerze „Strzelca” poruszyliśmy pośrednio zagadnienie wprowadzenia sportu strzeleckiego do szkół powszechnych, średnich i wyższych zakładów naukowych. Podaliśmy mianowicie Czytelnikom w tłumaczeniu list otwarty prezesa Związku Stowarzyszeń Strzeleckich Francji, w którym to liście podkreśliliśmy szczególnie ustępy wskazujące, jak do tego zagadnienia ustosunkowuje się zrzeszone strzelectwo Francji i jaką wagę mu nadaje.

Z ustępów tych wynika niewątpliwie, że Francuzi doszli do przekonania, iż dotychczasowy stan strzelectwa, skupiającego w swych szeregach przede wszystkim obywateli dojrzałych a nawet przejrziałych wiekiem (weterani strzelcy od piątego do szóstego niemal krzyżyka), kryje w sobie momenty, niezapewniające rozrostu w takim stopniu, aby mogły być gwarancją jego powszechności i wszechstronnego rozwoju, jako sportu obrony narodowej.

Przyszłość strzelectwa widzą więc Francuzi w oparciu o młodzież. O młodzież nie tylko w wieku należenia do przysposobienia wojskowego, na które coraz silniejszy kładą nacisk władze francuskiej republiki — przy czym związki strzeleckie współpracują bezpośrednio i przez propagandę —, ale i młodzież klas niższych i szkół powszechnych, o tę młodzież, którą zwa „adultes” (młodociani) w odróżnieniu od „jeunesse” (młodzież starsza). Ta właśnie młodzież — „adultes”, zdaniem Francuzów — musi jaknajwcześniej rozpocząć naukę strzelectwa, boć nie da się zaprzeczyć, że **adultes** — to przyszli żołnierze, obrońcy ojczyzny.

Naród francuski — mimo rozpolitykowanie i pozorny antymilitaryzm obywateli — chce mieć silną armię i dobrze przygotowanego obrońcę od lat najmłodszych. Mając dużo liczniejszą armię niż

my, niezaprzeczenie bogatszą w uposażenie techniczne, mając liczniejszą ludność rdzenną aczkolwiek o bardzo słabym przyroście naturalnym, mając wreszcie kilkanaście razy liczniejsze szeregi zrzeszonego strzelectwa sportowego, znacznie od naszych zasobniejsze w środki pieniężne, materiałowe i warunki rozwojowe — spostrzegli Francuzi, że wszystko to razem wzięte nie zapewnia sprawie obrony narodowej należytej ilości przygotowanych strzelców, jeśli poprzestaną na zrzeszaniu w szeregach sportowo - strzeleckich ludzi dojrzałych wiekiem. Ruszyli więc na teren szkół, wprowadzając organizację strzelectwa sportowego w ich mury, tworząc odrębne programy strzelań szkolnych, rozgrywek międzyszkolnych i szkolnych mistrzostw narodowych.

W swej propagandzie Francuzi nie tylko wskazują na wymagania obecnej chwili w obliczu narastających niewątpliwych konfliktów światowych, lecz nie zaniebują brania przykładów od innych narodów, które zdobywcami w powszechności strzelectwa przodują w Europie. Oczywiście sięgają przede wszystkim do Szwajcarii.

Podzielając w zupełności zapatrywanie francuskich sfer strzeleckich, że przyszłości strzelectwa szukać należy w oparciu o młodzież od jej najmłodszych lat szkolnych, musimy na tym miejscu sięgnąć również do Szwajcarii i na jednym, wybranym z wielu, przykładzie przyrzeć się, jak szwajcarska młodzież szkolna uprawia sport strzelecki.

Rzecz dzieje się w Zurichu. 11-go września ubiegłego roku (tradycyjna coroczna impreza!) rusza wieczorem na miasto pochód-capstrzyk. Zbiorowa orkiestra szkolna, na czele chorągiew miasta w otoczeniu licznych sztandarów różnych związków miejskich i delegacji młodzieży szkolnej. Cap-

strzyk przy dźwiękach utworów narodowych przechodzi głównymi ulicami. Transparenty głoszą, że jutro rozpoczynają się strzelania szkół. Następnego dnia, 12 września, od rana na kilku strzelnicach miejskich odbywają się zawody i trwają do południa dnia 13 września. Warunki: broń wojskowa, odległość — 300 metrów (!), tarcza 6 pierścieniowa (100 na 60 cm.). Seria 5 strzałów leżąc, jeden próbny. Uczestnicy: 3712 chłopców w wieku od 12 do 16 lat! Wyniki: 3 najlepszych strzelców (16, 15 i 13 lat) osiąga 29 punktów na 30 możliwych! 2500 strzelających robi 17 punktów, a tylko 29 strzelających nie trafia w pierścienie. Zadziwiający wynik, jeśli się zważy wiek strzelających, broń i odległość. Jacyż to strzelcy wyrosną z tych chłopców!

Po południu 13 września wspólny bankiet z udziałem przedstawicieli władz wojskowych, miejskich państwowych, szkolnych i t. n. Miasto od południa świętuje: sklepy, banki, instytucje i urzędy zamknięte! Rozdanie nagród poprzedzają przemówienia, popisy orkiestr szkolnej i chóru szkolnego. (400 osób) śpiewającego stare narodowe pieśni. Nagród jest tyle, ilu uczestników. Są tam: karabinki sportowe, pistolety, kusze (nie łuki!), narty, łyżwv, aparaty fotograficzne, odbiorniki radiowe, obuwie sportowe (do nart, łyżew i wycieczek górskich) i wreszcie książeczki oszczędnościowe. Nagrody daje miasto i władze.

Tak wyglądają strzeleckie zawody szkolne w Zurichu. Rzeczywiście — możemy razem z zazdroszczącymi Francuzami zawołać: Szczęśliwy kraj, który w jednym mieście wystawić może wprost z ławek szkolnych prawie 4000 chłopców, w których sercach miłość ojczyzny wyraża się w umiłowaniu narodowego sportu, jakim od czasów Wilhelma Tella poprzez kuszę, lontówkę, skałkową i odytlową broń nowoczesną — jest strzelectwo!

Zagadnienie przyszłości strzelectwa leży w szeregach najmłodszych. Związek Strzelecki, który pierwszy w Polsce podjął sprawę strzelectwa i tyle już dla jego rozwoju uczynił, musi i to zagadnienie w ten czy inny sposób podjąć i rozwiązać.

S. A.



# DZIAŁ ROLNICZY



## Pryszczycza

Przed kilkoma tygodniami ukazała się w prasie, a także była ogłaszana w dzienniku radiowym wiadomość, że w Anglii panuje groźna choroba bydła — pryszczycza i że poczyniła ona ogromne szkody.

Wiadomość ta przeszła bez wrażenia, boć to przecież w Anglii — nie u nas. Potem pokazała się ta choroba w Niemczech, a teraz, jak donoszą dzienniki, podobno pojawiła się już u nas w Polsce na kresach zachodnich.

Gdy była daleko i nas nie dotyczyła, mogliśmy nie interesować się nią bliżej, ale skoro już pojawiła się w naszych granicach, to musimy ją poznać dokładnie, bo walka z wrogiem znanym jest zawsze łatwiejsza niż z tym, którego się nie zna, i łatwiej jest walczyć, gdy się jest do walki przygotowanym, aniżeli, gdy się jest zaskoczonym zniemacka.

A więc teraz powiemy kilka słów o tym, co to jest pryszczycza, jak się objawia, jakie są jej drogi zakażenia i jak z nią walczyć.

Pryszczycza, zwana inaczej zaraza pyska i racie, jest chorobą bardzo zaraźliwą, występującą u bydła, świń i owiec.

Chorobę tę można rozpoznać po jej objawach, które występują w trochę zmienionej formie u każdego z wyżej wymienionych zwierząt, omówimy więc te objawy po kolei.

Bydło zarażone tą chorobą przestaje przeżuwać, pysk ma zamknięty, nie je, następnie po 2 — 3 dniach występuje gorączka do 40 stopni i wyższa, a z pyska zaczyna wyciekać ciągnąca się ślina, mleko zmienia smak i kolor.

Jeżeli zajrzemy wtedy zwierzęciu do pyska, to zobaczymy w pysku i na języku, a szczególnie na dziąsłach bezzębnej szczęki górnej pęcherzyki wypełnione klarownym żółtym płynem, lub mętnym szaro-białym. Wielkość tych pęcherzyków jest różna, — od wielkości orzecha laskowego do wielkości jaja kurzego. Pęcherzyki te po paru dniach pękają, a na ich miejsce tworzą się ranki, które się potem goją. W wypadku łatwego przebiegu choroby, zwierzę po kilku dniach wyzdrowieje.

Jednak w przypadkach cięższych tworzą się także pęcherze między racicami. Pęcherze te pękają a na ich miejsce tworzą się rany, wtedy zwierzę kuleje i choroba przedłuża się. Jeżeli rany po pęcherzach zostaną zanieczyszczone, wtedy mogą nastąpić najrozmaitsze komplikacje, mogą tworzyć się wrzody, może rodzić róg kopytny, lub nawet wystąpić ropne zapalenie stawów, lub mogą także wystąpić pęcherze i wrzody na wymieniu i strzykach. Najczęściej wskutek ogólnego wycieńczenia i zakażenia organizmu zwierzę ginie.

U świń chroba ta przebiega podobnie, też występują pęcherzyki i ranki w pysku i między raciczkami i świnia wtedy nie chodzi, a czołga się.

U owiec pęcherze i ranki występują tylko pomiędzy raciczkami.

Jak widać z powyższego opisu, choroba ta jest bardzo niebezpieczna dla inwentarza. Radziłyśmy ustrzec przed nią nasz dobytek, a możemy to zrobić tylko wtedy, gdy wiemy jakimi drogami choroba ta przedostaje się do naszych obór i chlewów. A drogi te są bardzo liczne.

Zwierzę zdrowe może zarazić się pryszczyczą przez bezpośrednie stykanie się ze zwierzęciem chorym, a więc przez przebywanie w jednej oborze, przez picie wody z tych samych wiader, przez pasenie się na jednym pastwisku i t. d., i t. d., bo musimy pamiętać, że wszystko, na co tylko padnie ślina zwierzęcia chorego, jest źródłem roznoszącym zarazę, a więc mogą nim być także inne zwierzęta (jak np. psy, kury), owady, przedmioty a także ludzie mogą roznosić zarazki tej choroby na rękach i ubraniach.

Jeżeli już wiemy jakimi drogami choroba ta może dotrzeć do naszej zagrody, to łatwiej jest nam teraz uchronić się przed nią i w razie wypadku choroby w jednym gospodarstwie, należy unikać wszelkiej styczności z zagrożoną oborą.

Ponieważ pryszczycza jest chorobą, szerzącą się bardzo szybko, więc aby zapobiec jej rozprzestrzenianiu, gospodarz u którego w oborze zaszedł wpa-

dek choroby, powinien niezwłocznie zawiadomić lekarza weterynarii i odpowiednie władze i w porozumieniu z lekarzem weterynarii szczepić resztę inwentarza.

Bydła z zagrożonej obory nie wyprowadzać, aby nie roznosiło choroby.

Następnie należy pamiętać, że spożywanie surowego mleka od krowy chorej na pryszczycę, a także serów i masła z tego mleka wyrabianych, jest szkodliwe dla ludzi, a u dzieci może powodować nawet wypadki śmiertelne. Mleka od krow chorych nie wolno sprzedawać, ani używać na własne potrzeby, nie wolno też karmić nim cieląt, ani prosiąt, bo pozdychają.

Zwierzęciem chorym trzeba zaopiekować się w następujący sposób: przede wszystkim odosobnić je od zdrowych, zostawić w spokoju, nie zmuszać do chodzenia, dbać o suchą i obfitą podściółkę, a następnie dawać zwierzęciu dużo pić, a poidło szykować z rozgotowanych ziemniaków lub z otrąb, paszę dawać miękką, żeby nie drażniła i nie kaleczyła chorego pyska, a więc zieloną lub miękkie siano, a nie dawać paszy ostrej i suchej.

Aby zapobiec zanieczyszczeniu ran, które to zanieczyszczenie może spowodować zakażenie, należy pysk chorego zwierzęcia przemywać odwarem kory dębowej, lub wodą z octem, lub 0,1% roztworem pyoktaniny. Rany między racicami przemywać wodą kreolinową (1% — 2% roztwór kreoliny) lub 0,1% roztworem pyoktaniny. Wymiona obmywać 2% roztworem kwasu borowego i w cięższych wypadkach smarować mascią kamforową.

Obory wietrzyć, bielić i utrzymywać czysto, żłoby i sprzęt skrobać i szorować gorącą wodą z sodą lub ługiem.

*Mgr. Jadwiga Goldmanowa.*

## GIELDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

dn. 28.I 1938 r.

	zł.	zł.
Pszonica czerwona szklista	29,25—	29,75
Pszonica jednolita	28,75—	29,25
Pszonica zbierana	28,25—	28,75
Żyto I standart	21,75—	22,25
Jęczmień browarny	21,75—	22,25
Jęczmień I standart	20,00—	20,25
Jęczmień II standart	19,50—	19,75
Owies I standart	21,75—	22,25
Owies II standart	20,00—	20,50
Gryka	18,00—	18,50
Groch polny	27,00—	28,00
Groch „Victoria“	29,00—	30,00
Łubin niebieski	14,75—	15,25
Łubin żółty	15,25—	15,75
Saradela 95% czystości	38,00—	40,00
Rzepak zimowy	56,50—	57,50
Rzepak letni	54,50—	55,50
Koniczyna czerwona sur.	100,00—	110,00
Koniczyna biała sur.	200,00—	220,00





# STRZELCZYNI

## Zdrowie waszych dzieci — to radość waszego życia

(Dokończenie)

III. Co należy przygotować dla niemowlęcia?

Kołysek, ale bez bujaków, może być do tego użyty stary kosz od bielizny, lub stare niecki. Na dno położyć worek napełniony słomą owsianą (słomę należy możliwie częściej zmieniać); potem kładziemy kawałek płótna, a na nim kawałek barchanu i przykrywamy prześciera-  
dłem. Poduszka najlepsza z włosia, ostatecznie może być zrobiona i zmiękkiej słomy, ale obszyta barchanem. Prześcieradła, poszewki, pieluszki, oraz bielizna dziecka muszą być uszyte z miękkiego materiału. Pieluszki najlepiej uszyć ze starego płótna. Ponadto dziecku należy sporządzić: koszulkę z długimi rękawkami, otwartą z tyłu, kaftanik flanelowy, śliniaczek, czepkę do wyjścia, ceratkę (kwadrat 80 cm.) Ilość sztuk każdego ze wspomnianych przedmiotów zależy od zamożności domu.

Bezwzględnie należy zaopatrzyć niemowlę w większą ilość pieluszek i kołderkę. Pieluszek zmoczonych nie wolno suszyć, koniecznym jest przeprać z mydłem i wygotować. Pieluszki zamoczone i tylko wysuszone są chropowate i drażnią skórę niemowlęcia. *Należy pamiętać, że nie wolno kłaść dziecka do łóżka matki; — po pierwsze nie zdrowo, a poza tym z obawy, aby nie zostało zaduszone.*

IV. Co należy zrobić zaraz po urodzeniu niemowlęcia? —

Podwiązać pępowinę, przemyć oczy i zapuścić rozczywa lapisu. Poza tym należy noworodka umyć. Zabiegi te muszą być wykonane umiejętnie ostrożnie, wykonać je może tylko siła fachowa, t. j. akuszerka. Zanieczyszczenie pępowiny, nieumiejętne przemycie oczu, lub zadrapanie skóry u noworodka, mogą spowodować nieszczęście (jak np.: śmierć noworodka, ślepotę, lub ciężkie zakażenie krwi). Jak już wspomniałem, zarówno matka, jak i dziecko, wymagają kompletnego wypoczynku i to im należy zapewnić. Wobec tego, nie można do położnej dopuszczać rodzinę i sąsiadów w pierwszych dziesięciu dniach. Obcy lu-

dzie mogą łatwo przenieść na obuwiu i ubraniach rozmaite zarazki, co grozi chorobą zarówno matce, jak i dziecku. Po porodzie kobieta winna zachować wzorową czystość. W razie podniesienia się temperatury, natychmiast zwrócić się do lekarza, lub akuszerki. Położna po porodzie pozostaje w łóżku około dziesięciu dni. Powinna dobrze odżywiać się, ale nie jadać potraw trudno strawnych; kategorycznie zabrania się używania alkoholu. Jeśli matka jest chora i nie może karmić, to pokarm matki można zastąpić mlekiem krowim. Karm dziecko własną piersią! — dzieci karmionych piersią umiera dziesięć razy mniej, niż karmionych z flaszki. Dokarmianie z flaszki zawsze musi być uregulowane według wskazówek lekarza lub akuszerki. Pamiętaj, o czystości przy przygotowywaniu pokarmu dla niemowlęcia (dobrze przygotowane mleko, dobrze wyparzone naczynie; flaszeczka, smoczek). Do gotowania pokarmu dla dziecka winno być przeznaczone osobne naczynie, w którym nie wolno nic innego gotować.

### PRZYKAZANIA DLA MATKI

1. W izbie winna panować czystość i świeże powietrze. Wynosź niemowlę możliwie częściej na świeże powietrze.
2. Zdrowe niemowlę codziennie kąpać.
3. Myj ręce przed zbliżeniem się do niemowlęcia, zwłaszcza przy karmieniu, jak również utrzymuj czysto piersi. Karm co 3 godziny, zachowując wielką dokładność.
4. Bieliznę i pieluszki zmieniaj po każdym zanieczyszczeniu. Brudną bieliznę należy starannie prać i wygotowywać.
5. Bieliznę, zabawki niemowlęcia trzymać oddzielnie od bielizny dorosłych, najlepiej w osobnej skrzyni.
6. Pożywienie niemowlęcia przygotowywać i podawać z bezwzględną czystością.
7. Niemowlę powinno spać w oddzielnym łóżeczku, dobrze przewietrzonej izbie. Nie wolno usypiać gwałtownym podrzucaniem lub kołysaniem, zabawiać

krzykiem, hałasem, Strasząc z nienacka stukiem, krzykiem i t. p. Straszone dziecko kaprysi, zrywa się ze snu, jest blade, słabowite, wyrasta na cherlawego człowieka.

8. Daj dziecku swobodę ruchów. Zawijając w pieluchy, zostaw rączki na wierzchu. Nie krępuj zbyt silnie nóżek. Jeśli w pokoju jest dość ciepło, rozwijaj je, gdy nie śpi, niech się pobawi. Podczas zabawy dziecko rozwija się fizycznie i umysłowo, nie kaprysi, daje odpoczynek matce.

9. Zabawki dziecku zawsze podawać czyste (należy je w miarę możliwości umyć).

10. Około dziewiątego miesiąca życia zdrowe niemowlę powinno stawać na nóżki, a później około roku chodzić. W drugiej połowie pierwszego roku życia konieczne jest, zbudowanie kojca. Ułatwia to siadanie, stanie, chodzenie. Dziecko nie raczkuje po izbie, nie wkłada brudnych przedmiotów do ust, nie płacze się pod nogami — słowem nie przeszkadza. Wzorową czystość na tak małej przestrzeni łatwo utrzymać. W lecie taki kojec można wynieść na pole lub dobrze umocowawszy ustawić na oknie (kojec przysrubować do parapetu). Dziecko może przez dłuższy czas przebywać na powietrzu i w słońcu, a równocześnie nie wymaga stałej opieki. Dziecko w kojcu zawsze będzie czyste schłodne, a jeśli mu dać parę zabawek, to przez dłuższy czas będzie hawilo się i nie przeszkadzało matce. Koszta budowy kojca, to grosze. Kojec zapewni dziecku dobry rozwój, stworzy jego własne gospodarstwo, czyste, zdrowe, matce zaś zapewni spokój. Wydatek groszowy opłaci się stokrotnie.

Kojec jest to otwarta od góry klatka z barjerek i dna z miękkiego, dobrze wyheblowanego, niemalowanego drzewa. Wysokość 54 cm.; długość i szerokość po 90 cm. Spojenia umocowane na stałe lub spinane od zewnątrz, na zawiasy (haczyki).

Dr. W. Wachnowski.



W Zytyniu i Korcu (Sam. Baon Z. S. Hoszcza) odbyły się kursy gotowania, w których wzięło udział 18 strzelczyń. Na zdjęciu uczestniczki kursu w Zytyniu podczas zajęć.





# ORLETA

## Pierwszy etap przygotowania letniej akcji obozowej

Co? — zawoła niejeden, „Jeszcze północ mrozem dmucha...”, a już o obozach letnich każą nam myśleć!...

Nie dziwcie się. „Okres letni”, w akcji kursów i obozów rozpoczyna się już 1 kwietnia, a kończy 31 sierpnia. Tak uregulowały tę sprawę państwowe władze wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. I do tego we własnym interesie musimy się dostosować.

Z drugiej strony — nie jest to znowu taka niespodzianka; dobry komendant każdej jednostki organizacyjnej do drużynowego włącznie ma pewien ogólny plan pracy na cały rok wyszkoleniowy, a więc od września 1937 r. do sierpnia 1938 r. włącznie, jeszcze z początkiem roku przygotowany. I żaden dobrze pracujący Zarząd nie będzie zaskoczony, gdy w tych właśnie dniach przypomni mu kierownik wyszkolenia sprawę kursów i obozów letnich; bo słyszał już o tym i radził z początkiem roku, po raz drugi przed i w czasie walnego zebrania oddziału czy zjazdu delegatów w powiecie. Zatem już po raz trzeci poruszy się tę sprawę teraz — tym razem w formie już bardziej konkretnej, bo pewnych realnych starań o realizację tego planu.

Kogo zainteresować powinien specjalnie ten artykuł i informacje tu zamieszczone?

— Drużyny i hułce orląt, rozrzucone gdzieś po zapadłych kątach, które informacje o tych sprawach, „z góry” wychodzące, nie dochodzą wcale lub dochodzą skąpo.

Chodzi o to, że już nie tylko powiaty, ale i hułce, a nawet i drużyny orląte rozpoczęły organizować najrozmaitsze kursy i obozy. Z tych — zwłaszcza kursy i obozy orląt — organizowane są nieraz w dość znacznej odległości od miejsca stałego zamieszkania orląt, bo to i uroku im przydaje i poznanie obcych stron umożliwiają.

Ale tu wyłania się pewna trudność: **drogie przejazdy kolejowe.** Trudność jak się okaże — nie tak znowu duża, bo dająca się pokonać przez **możność uzyskania zniżek kolejowych.** I o tym to właśnie chcemy parę słów napisać.

**Na jakie imprezy przyznaje Państwowy Urząd W. F. i P. W. zniżki kolejowe wojskowe, t. zw. specjalne?**

— Na takie kursy i obozy, które trwać będą co najmniej 6 dni, a programem kursu, jego celem — będą zajęcia z zakresu przysposobienia wojskowego lub z przysposobieniem wojskowym ściśle związane i w instrukcjach władz p. w. za takie uznawane.

W naszej pracy orlącej będą to:

1) obóz (lub kurs) **przeszkolenia ogólnego i wojskowego orląt**, uwzględniający w programie odpowiednio wybrane

z instrukcji orląt działy początkowych sprawności żołnierskich oraz w. ob. i w. f. względnie i zajęć praktycznych; ten rodzaj obozów jest dziś tak powszechny, że — na razie przynajmniej — innych jeszcze nie spotykamy;

2) orlący obóz (kurs) **przodowników w. ob. lub w. f., początkowych sprawności żołn. lub dla przeszkolenia ogólnego** we wszystkich tych działach; ten rodzaj obozów przeznaczony będzie głównie dla kandydatów na zastępców drużynowych i drużynowych i **najczęściej będzie to obóz przeszkolenia ogólnego;**

3) obóz **instruktorów orląt: w. ob. lub w. f. lub przeszkolenia ogólnego;** obozy tego typu organizować powinny w zasadzie tylko okręgi, choć mogą również — gdy mają odpowiednie warunki — także powiaty.

**W jaki sposób zabiegać należy o uzyskanie zniżki na wymienione wyżej kursy lub obozy?**

Trzeba niezwłocznie prosić komendanta powiatu o zgłoszenie w Komendzie Okręgu (Podokręgu) projektowanych w okresie letnim (1. IV. — 31. VIII.) kursów i obozów. A prosząc, **podać takie dane:**

1.) **przewidywane miejsce obozu** (gdzie nie jest to zupełnie pewne — napisać, że jeszcze nie ustalono ostatecznie.)

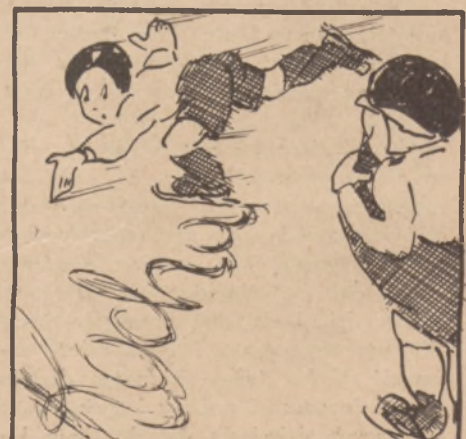
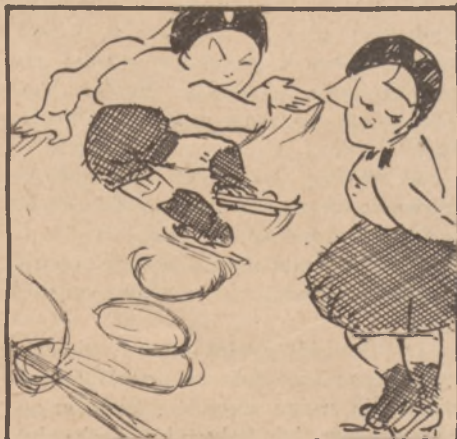
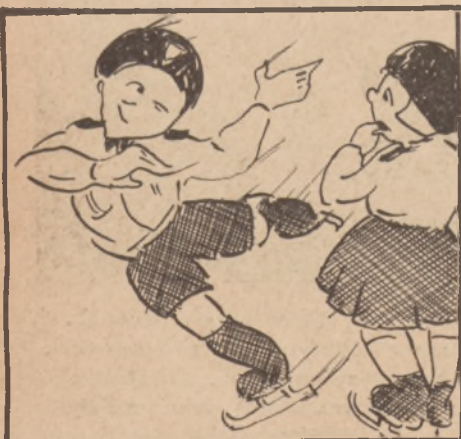
2.) **nazwę obozu lub kursu** — (ściśle według nazw wyżej wymienionych).

3.) **jak długo trwać będzie obóz**, kiedy i w ilu **turnusach** będzie zorganizowany (czas trwania podać można w przybliżeniu od-do, lecz najmniej 6 dni; czas, w którym się obóz odbędzie, podać można również w przybliżeniu).

4.) **ilu będzie uczestników obozu wraz z instruktorami** oraz **skąd zjeżdżać się będą ci uczestnicy i instruktorzy** (z którego oddziału lub powiatu).

Wyjaśniamy, że jeśli szkolenie powołanych ma trwać krócej niż 6 dni, a więc 1-5 dni, nie będzie to już kurs lecz **zbiórka wyszkoleniowa.** W pracy orlącej mieć możemy **zbiórki wyszkoleniowe instruktorów orląt lub przodowników**

## „STRASZNA“ PRZYGODA





(drużynowych i z-ców druż.) lub wreszcie orląt. Wśród zbiorok wyszkoleniowych instruktorów orląt i przodowników orląt wyróżnić trzeba jeszcze ich specjalność, jeśli ją mają, a więc **zbiórki wyszkoleniowe instruktorów w. ob. orląt**, lub w. f. lub **sprawności żołnierskich** lub wreszcie **wyszkolenia ogólnego**. Uczestnikom wszystkich tych zbiorok

wyszkoleniowych przystępują również „zniżki specjalne” w kl. 3-ciej (dla instruktorów — także w kl. 2-giej). Sposób zamówienia ich — przez zgłoszenie u komendanta powiatu tak, jak na kursy, i w tym samym terminie.

Zgłaszając kurs (obóz) czy zbiórke wyszkoleniową dodać trzeba w meldunku czy uczestnicy kursu korzystc będą

musieli ze **zniżek indywidualnych** (każdy z osobistej dla siebie) czy **zbiorowej** (jedna na jedenastu).

**Termin zgłoszeń kursów (obozów) oraz zbiorok wyszkoleniowych, projektowanych w okresie 1. IV. — 31. VIII. mija już przed upływem 15 lutego. Trzeba więc zrobić to natychmiast!**

J. O.

## POGADANKA DRUŻYNOWEGO WARNIAŁŁY O PRZEDWOJENNYM\*) LOTNICTWIE W EUROPIE

(Dokończenie)

13.I.1908 r. **Henryk Farman** wykonuje we Francji lot długości 1 km w obwodzie zamkniętym, t. j. ląduje itam, gdzie startował. 30 października tego roku ten sam Farman lata już na samolocie z szybkością 79 km/godz. (79 km na godzinę), co na owe czasy jest szybkością wręcz zawrotną. 31.X. inny Francuz, **Bleriot** (Blerio), osiąga szybkość 85 km/godz., a w roku następnym tenże Bleriot przelatuje kanał La Manche.

18.X.1909 Rosjanin **Lambert**, zamieszkały we Francji, oblatuje na samolocie najwyższą wieżę świata, wieżę Eiffla w Paryżu, zdobywając ówczesny rekord wysokości (300 m). Niedługo jednak cieszy się tym rekordem, gdyż już w niespełna rok potem odbiera mu go **Schavez Geo (Szawe)**, który wznosi się na wysokość aż 2680 m!

Trudno tu wymieniać wszystkie loty i ich wyniki, zaznaczam tylko, że były one co raz lepsze i dłuższe, a społeczeństwo francuskie zaczęło słusznie widzieć w lotnictwie jeszcze jeden rodzaj broni wojennej. **Francja też, jako pierwsza w świecie, już w r. 1909 organizuje lotnictwo wojskowe.** Jak śmiało i pio-

nierskie były pomysły Francuzów dowodzi fakt, że **Maurycy Farman**, brat wspomnianego już Henryka, ustawia w r. 1911 na swym aparacie aparat radiowy, doprowadzając jego zasięg do 50 km. Sprawami konstrukcyjnymi samolotów, zajmuje się **inż. Eiffel**, twórca owej właśnie wieży w Paryżu, który zakłada w tym mieście pierwsze **laboratorium aerodynamiczne**, gdzie bada doświadczalnie wpływ oporu powietrza, wykonuje badania nad kształtem skrzydeł samolotu, śmigłem, kształtem pocisku. W roku 1921 laboratorium to przekazał państwu.

W taki to sposób Francja zapisała ową pierwszą kartę w dziejach lotnictwa.

Teraz trochę o Niemcach. Takim „ojcem lotnictwa” jest w Niemczech **Otto Lilienthal (1848—1896)**, który od wczesnej młodości interesował się lotem szybowym ptaków i obserwował, jak pomagają one sobie w lataniu ruchem skrzydeł. Skonstruował on oryginalny „szybowiec”, przymocował sobie skrzydła i ogon, i rzucając się z wieży wykonywał loty. Udawały mu się one co raz lepiej, a gdy

osiągnął prawie 2000 lotów, odległość lotu wynosiła już 100 m. Dalej jednak nie doszedł, gdyż podczas jednej z kolejnych prób lot taki mu się nie udał, Lilienthal spadł i zabił się.

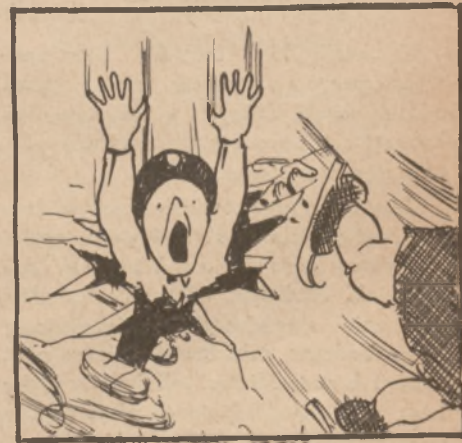
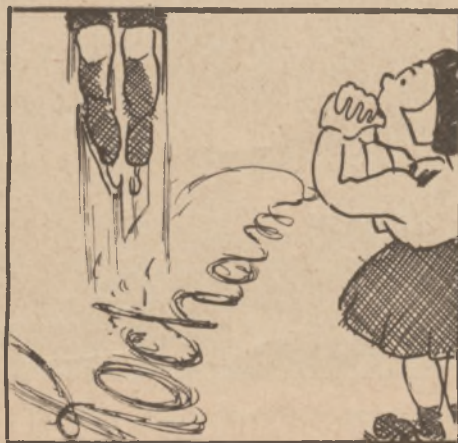
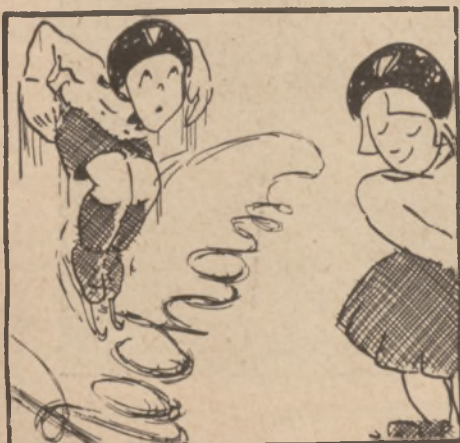
Pierwszy samolot z silnikiem benzynowym zbudował w Niemczech **Grade**, który przeleciał w roku 1909 nad Berlinem 2,8 m w 2 min. i 45 sek., zaczął nawet akrobację powietrzną, bo wykonał w locie t. zw. ósemkę.

Teoretycznymi zagadnieniami, tj. podstawowymi zagadnieniami naukowymi dotyczącymi lotnictwa zajmował się od r. 1897 profesor Politechniki w Akwizgranie, **Hugo Junkers**, który w roku 1913 założył fabrykę silników.

**Lotnictwo wojskowe powstało w Niemczech w roku 1910**, kiedy to utworzono pierwsze centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa. W r. 1913 powołano już tzw. Inspektorat Aeronautyki, który zajmował się sprawami lotnictwa wojskowego.

\*) W poprzednim odcinku niniejszej pogadanki wkraśl się bład w tytule. Tytuł powinien brzmieć jak obecnie.

### NA ŚLIZGAWCE.





# ŻYCIE STRZELECKIE

## UROCYSTOŚCI OPLATKA STRZELECKIEGO.

Do redakcji „Strzelca“ ciągle jeszcze nadchodzą liczne opisy strzeleckich obchodów tradycyjnego opłatka i gwiazdki.

Ze względu na brak miejsca, jak o tym pisaliśmy obszernie już w poprzednim numerze „Strzelca“, nie mamy możliwości zamieszczenia tych miłych i ciekawych korespondencji, które ostatnio otrzymaliśmy z następujących oddziałów: Oddział Żeński Z. S. Świecie, Oddział Z. S. Krasne nad Uszą, Drużyna „Orląt“ Chełmża, Oddział Z. S. Imielin, Oddział Z. S. Biała, Oddział Z. S. Budzyń, Oddział Z. S. Urzędów, Oddział Z. S. Gościeradomice, Oddział Z. S. Przemyśl-Zasanie, Oddział Z. S. Jaworzno-Bory, Oddział Z. S. Barcin.



*Opłatek strzelecki w Barcinie.*

## STRZELCY PRZEMYSKY BOHATEROM POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

W związku z 75 rocznicą powstania styczniowego, Oddział Z. S. Przemyśl Zasanie urządził w dniu 23. I. 1938 w sali teatru żołn. uroczystą akademię.

Po przemówieniu oraz deklamacji odegrana została przez zespół sekcji scenicznej Z. S. Zasanie sztuka pt.: „Noc w Belwederze“.

## OBCHÓD STYCZNIOWY W LUBACZOWIE.

Z okazji 75-ej rocznicy powstania styczniowego urządzony został przez oddział męski Związku Strzeleckiego w Lubaczowie uroczysty poranek dla członków tutejszego oddziału.

Dłuższe przemówienie, obrazujące przebieg powstania styczniowego wygłosił prezes oddziału ob. Łuczyński, poczem ob. Michalski odczytał artykuł o powstaniu styczniowym. Następnie orle Ryba Tadeusz deklamował wiersz p. t. „Krzyż Virtuti Militari“. Z kolei oddziałowy chór męski odśpiewał pieśń „Z dymem pożarów“.

Pieśnią „Boże coś Polskę“ zakończono uroczystość.

## Z POWIATU Z. S. DOLINA.

Oddziały Rachin, Żakła, Niagryn i Bolechów urządziły wieczory Św. Mikołaja połączone z okolicznościowym przedstawieniem, obdarzając nie tylko swych członków ale i biedną dżatwę.

Oddziały Dolina i Wygoda urządziły Kolędę, z której dochód przeznaczono na cele oświatowe i akcję Pomocy Zimowej.

Oddział w Obliskach urządził dnia 16 stycznia przedstawienie Jasełek.

Dnia 6 stycznia zjednoczone oddziały Z. S. w Bolechowie urządziły zabawę taneczną, która zgromadziła liczną miejscową i zamiejscową publiczność.

Dnia 15 stycznia odbyła się Doroczna Reprezentacyjna Zabawa Strzelecka w Dolinie pod protektoratem p. starosty Z. Szacherskiego, urządzona przez zarząd Powiatu Z. S. i zarządy miejscowych oddziałów. Zabawa przyniosła piękny efekt materialny i moralny.

Dnia 16 stycznia odbyły się doroczne Walne Zebrania oddziałów w Niagrynie i Wygodzie, gdzie w obecności delegacji powiatowego zarządu i komendy Z. S. dokonano wyboru nowych zarządów.

## ZESPÓŁ TEATRALNY Z. S. ŚWIECIE.

Powołana niedawno do życia sekcja teatralna Z. S. Świecie przejawia coraz żywszą działalność. Ostatnio wystawiła trzyaktówkę Roberta Rydza „Symche Śmil w cywilu“, graną z dużym powodzeniem.

Nader udatne były również humorystyczne produkcje strzelców. Licznie ze-



*Strzelecki zespół teatralny w Świeciu.*

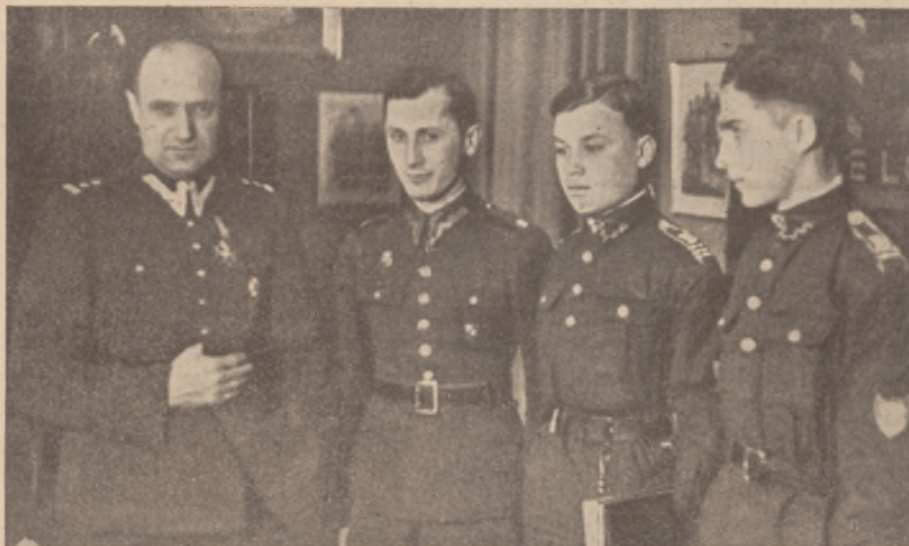
brana publiczność darzyła wykonawców hucznymi oklaskami.

Życzyćby należało, aby dotychczasowy zapał trwał jaknajdłużej, ku pożytkowi organizacji i jej członków. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Oddział Z. S. Świecie może się poszczycić własną estetycznie urządzoną świetlicą, która jest otwarta codziennie w godzinach wieczornych i gromadzi liczne grono członków.

## POŚWIECENIE ŚWIETLICY ORAZ OPLATEK ODDZIAŁU ŻEŃSKIEGO Z. S. GOSTYŃ.

Ruchliwy zarząd oddziału żeńskiego Z. S. urządził w dniu 12 stycznia opłatek strzelecki połączony z poświęceniem nowourządzonej świetlicy. Miłą uroczystość zaszczylił swą obecnością ks. proboszcz Szczyński, p. ref. Postępski, prezes pow. Z. S. obyw. Kaczmarek i kom. pow. Z. S. obyw. Cichocki. Uroczystość zagaiła prezeska obyw. Wójcikowa, witając zebranych. Następnie serdecznie przemówił ks. prob. Szczyński, słowami „niech Bóg błogosławi Waszej pracy“ kończąc swe przemówienie. Nastąpiło składanie życzeń, a potem kolendy, deklamacje i t. d. — Całość wywarła na zebranych nader miłe wrażenie.



*Komendant Główny Z. S. ob. pplk. M. Frydrych dnia 29. I b. r. przyjął delegację orląt grodzieńskich.*



## Z KRAJU

### PRACA NAD BUDŻETEM PAŃSTWA.

Praca sejm i senatu skupiła się w przeważnej mierze w komisjach budżetowych, które pracują nad budżetem państwa. W ubiegłym tygodniu rozpatrywano budżety ministerstwa spraw wewnętrznych, min. komunikacji, poczt i telegrafów, przemysłu i handlu oraz min. spraw wojskowych.

Przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, jako minister tego resortu wygłosił dłuższe przemówienie w którym przedstawił stanowisko policji w czasie t. zw. strajku chłopskiego, sprawy mniejszości narodowych, a zwłaszcza Ukraińców i Żydów.

W czasie obrad nad budżetem komunikacji zostały jaskrawo uwydatnione kolosalne braki w komunikacji wodnej, lądowej i kolejowej oraz skromne środki, jakie przeznaczamy na ten cel. Samo uregulowanie Wisły wymaga 30 milionów zł. rocznie przez 20 lat. Drogi bite, aby je doprowadzić w całej Polsce do takiego stanu, jaki jest w Wielkopolsce, wymagają z górą 11 miliardów. Na koleje musimy wydać jeszcze 500 milionów zł.

Przemówienie min. spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiego, podajemy na innym miejscu.

### ZGON GABRYELA CZECHOWICZA.

Dnia 22 stycznia zmarł Gabryel Czechowicz, trzykrotny minister skarbu w gabinecie premiera Bartla, i Marszałka Piłsudskiego w latach 1926 — 1929.

W pogrzebie wzięł udział wicepremier Kwiatkowski i wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu.

### NOWE FABRYKI W CENTRALNYM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM.

Przerwany z powodu zimy ruch budowlany w Centralnym Okręgu Przemysłowym ruszy z wiosną całą siłą pary.

Za kilka tygodni rozpocznie się budowa fabryki sztucznego kauczuku w Dębicy. W Sandomierzu projektuje się budowę kompleksu, składającego się z trzech fabryk: palarni kawy, sortowni herbaty i wędzarni ryb. Firma Boruta buduje w Leżajsku fabrykę perfum. W Kolbuszowej powstają dwa wielkie zakłady przemysłowe: wytwórnia obuwia i fabryka chemiczna. Ruszą wkrótce roboty w Nisku i Rudniku, projektuje się budowę fabryki na Podzwierzyńcu w Łańcucie.

W związku z ruchem budowlanym wzrosło zapotrzebowanie na cegłę i inne materiały budowlane. Miejska cegielnia w Rzeszowie otrzymała zamówienie na 4 miliony cegły, którą musi dostarczyć w bieżącym roku.

### GDYNIA NA CZELE PORTÓW BAŁTYCKICH.

Według dokonanych obliczeń przez Urząd Morski, ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego za rok 1937 wyniosły 9 milionów 147 tys. 270 ton.

W porównaniu z rokiem 1936 obroty wzrosły o 16 procent, przy czym przywóz zamorski wykazuje wzrost o 28 procent, a wywóz — o 14 procent.

Ani jeden z portów bałtyckich nie osiągnął w ub. roku takiego obrotu, jak Gdynia, która coraz zdecydowanie wybija się na czoło. Po wybudowaniu kanału łączącego Wartę z Notecią, obroty jeszcze bardziej wzrosną.

### PRZED PRZYJAZDEM REGENTA WĘGIER.

W Krakowie odbyło się posiedzenie obywatelskiego komitetu przyjęcia regenta Węgier admirała Horthy'ego, który przybędzie do Polski dnia 5 b. m. z przedstawicielami rządu i swym synem Stefanem. Program przyjęcia przedstawia się w ogólnych zarysach następująco: Dnia 4 lutego przybędzie do Krakowa Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z członkami rządu i świtą. Dnia 5 lutego Pan Prezydent powita na dworcu regenta Horthy'ego, poczym wszyscy udadzą się do Barbakanu, gdzie zgromadzą się przedstawiciele miasta, duchowieństwa, szkół, organizacji społecznych i t. d. W Barbakanie powita gości prezydent miasta. Stąd cały orszak uda się Drogą Królewską na Wawel, witany 21 strzałami armatnimi. Po przybyciu na Wawel regent Horthy uda się do grobu Marszałka Piłsudskiego i grobów królewskich, aby złożyć hołd pamięci Wielkiego Wodza i króla Stefana Batorego. Wieczorem odbędzie się wielki obiad galowy, w którym weźmie udział około 400 osób. W niedzielę dostojni goście udadzą się do Białowięży na polowanie reprezentacyjne. Cały Kraków zostanie bardzo bogato udekorowany.

### DZIEŃ POLAKA Z ZAGRANICY.

W ub. niedzielę odbyły się w całym kraju uroczyste obchody „Dnia Polaka z Zagranicy”, pod patronatem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza i ks. prymasa. Obchody te

były znakiem, że Polska pamięta o swych synach, których losy oderwały od macierzy.

W stolicy odbyło się w godzinach rannych nabożeństwo na intencję Polaków, będących na obczyźnie, odprawione przez ks. biskupa polowego Gawlinę, a wieczorem, w sali Rady Miejskiej odbyła się akademie. Wszystkie przemówienia nacechowane były myślą serdeczną o naszych rodakach, zamieszkujących wszystkie zakątki świata, troską, aby w pracy na chleb powszedni nie zapomnieli o starym kraju. Niebezpieczeństwo wynarodowienia grozi zwłaszcza dzieciom, pozbawionym nauki w języku ojczystym.

### WALNY ZJAZD ZWIĄKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Termin walnego zjazdu ustalony został ostatecznie na dzień 2 lutego. Zjazd odbędzie się w Krakowie, w sali „Starego Teatru”. Porządek dzienny przewiduje tylko jeden punkt, a mianowicie wybory nowego zarządu. Na zjazd przybędzie ponad tysiąc delegatów z całej Polski. W kołach nauczycielskich utrzymują, że do nowego zarządu Z. N. P. nie wejdzie nikt ze starych władz.

Zjazd będzie miał charakter ściśle zamknięty. Na salę obrad nie zostaną dopuszczeni nawet przedstawiciele prasy.

### POWÓDZ W WIELKOPOLSCE.

Wielkopolskę nawiedziła niespodziewanie klęska powodzi. Kilka powiatów, leżących wzdłuż biegu Warty zostało częściowo zalanych. Najbardziej ucierpiał powiat śremski i samo miasto Śrem. Przybór wody na Warcie koło Śremu wynosi 14 cm. na dobę.

Fala powodzi nawiedziła i Poznań. Mimo ochronnych wałów, rzeka wystąpiła z brzegów i zalała dzielnicę Zawady.

Również i w innych powiatach woj. poznańskiego rzeki znacznie wezbrały i grożą wylaniem.

## Z E Ś W I A T A

### ZNOWU BESTIALSKI NAPAD NA POLAKÓW W GDANSKU.

Pomimo uroczystych zapewnień ze strony Gdańska o dążeniu do szerszej współpracy z Polakami, rzeczywistość przeczy tym zapewnieniom na każdym kroku. Ostatnio znów zaszedł wypadek bestialskiego pobicia Polaków przez bojówkę narodoowo-socjalistyczną.

We wsi Liszewo, niedaleko granicy polskiej dwóch mieszkańców tej wsi, Józef Radziejewski i Karol Falk zameldowali swe dzieci do polskiej szkoły Macierzy Polskiej. Ponieważ namowy, a nawet groźby nie skłoniły ich do prze-



niesienia dzieci do szkoły niemieckiej, postanowiono zmusić ich do tego terrorem. Dn. 18 stycznia wójt gminy nakażał obu Polakom kopać rowy przy drodze o kilka klm. od wsi. Gdy się ściemniło do kopiących podjechało jakieś auto bez numeru i czterech osobników rzuciło się na nich, bijąc tępymi narzędziami, gdzie popadło. Falkowi udało się uciec na rowerze, Radziejowskiego jednak pobito do utraty przytomności i porzucono na szosie. W krótkce powrócił Falk i odwiózł ciężko rannego do domu. Wkrótce po wypadku przybyli do Falka żandarmi i osadzili w areszcie, gdzie dotąd przebywa. Fakt ten wywarł wśród Polaków gdańskich powszechne oburzenie. Powszechną uwagę zwraca fakt, że władze gdańskie, zamiast przyjąć poszkodowanym z pomocą, aresztowały ofiarę napadu zamiast sprawców.

### ROZSTRZELANIE SĘDZIÓW TUCHACZEWSKIEGO.

Prasa francuska donosi, że wszyscy członkowie sądu wojennego, którzy skazali na śmierć marszałka sowieckiego Tuchaczewskiego, zostali aresztowani i rozstrzelani, za wyjątkiem gen. Blueche-

ra, dowódcy wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie.

### 100 POSIEDZEŃ RADY LIGI NARODÓW.

W ubiegłym tygodniu odbyło się jubileuszowe, setne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Wszyscy mówcy podkreślali w swych przemówieniach, że Liga Narodów w obecnym układzie nie spełnia tego zadania, jakie jej było pierwotnie wyznaczone. Wiele głosów przestrzegało, aby Liga nie stała się grupą państw, dzielącą świat na dwa wrogie obozy. Konieczne jest poczynienie wszystkich możliwych kroków, aby do Ligi przystąpiły ponownie wszystkie państwa.

### RUMUNI — O POLSKICH ŻĄDANIACH KOLONIALNYCH.

Prasa rumuńska, omawiając żądania polskie w sprawie terenów kolonialnych dla emigracji żydowskiej, stwierdza, że żądania te są najzupełniej uzasadnione i podobną akcję powinna podjąć Rumunia. Po wojnie światowej, w Polsce i Rumunii nastąpiło masowe osiedlanie się Żydów, pochodzących z Rosji, którzy powinni być w najkrótszym czasie osiedleni w koloniach.



Ob. Antoni Kolasa w Białej:

„Pisma Zbiorowe” Józefa Piłsudskiego zostały wydane przez Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie, ul. Aleja Ujazdowska 1. Dotychczas ukazało się 9 tomów „Pism”; ostatni tom, dziesiąty ukaze się w lutym b. r. — Cena jednego tomu w prenumeracie wynosiła 3 zł.

Ob. Andrzej Samkowski — Dąbrowka.

Nadesłanych nam fotografii zamieścić nie możemy, gdyż są nie dość ostre i źle skopiiowane (szare); — z takich zdjęć reprodukcja w druku jest niemożliwa. Odbitki przeznaczone do reprodukcji powinny być sporządzone na błyszczącym papierze, w kolorze czarnym i odznaczać się wyraźnymi kontrastami.

Najmniej ciekawym tematem zdjęć prasowych są wszelkiego rodzaju grupy. Radzimy fotografować sceny żywe i naturalne np. przy pracy, przy zabawie, w czasie zajęć sportowych i t. p.

## MILION W RABCE

### Wyniki ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej loterii

Cicha i spokojna zazwyczaj o tej porze — między sezonami — Rabka poruszona została sensacyjnym wydarzeniem, o którym dowiedziała się cała Polska za pośrednictwem Radia.

Oto w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej loterii klasowej główna wygrana, milion złotych, padła na numer 17270, będący w posiadaniu mieszkańców tej miejscowości. Sensacja była tym większa, że właściciele poszczególnych ćwiartek są to ludzie przeważnie ciężkiej pracy, dla których wygrana stanowić będzie zupełny przewrót w ich dotychczasowych warunkach bytu.

Jedną z ćwiartek zdobył jako nagrodę w zawodach sportowych, urządzonych przez miejscowy oddział Związku Rezerwistów p. Stefan Kondys, czeladnik mularski z Rabki. Nagrody w tych zawo-

dach stanowiły rozmaite przedmioty, ofiarowane przez obywatelstwo Rabki, a pieniądze na kupno tej ćwiartki ofiarował ze swej strony kolektor, p. Andrasz. Ale p. Kondys nie jest samolubem, więc dopuścił do swego losu, jako współników dwóch kolegów po fachu, pp. *Jana Mroźka* i *Ignacego Siemkowieca*, z którymi dzieli się wygraną.

Następna ćwiartka należy do grona funkcjonariuszów kolejowych z Rabki i Chabówki. Są to pp. *Stefan Trzeb*, *Kazimierz Zych*, *Tadeusz Kabasz* i siedemnastu ich kolegów.

Trzecia ćwiartka jest w posiadaniu również mieszkanki Rabki, p. *Julii Lubowej*.

Ostatnia wreszcie ćwiartka wywędrowała z Rabki do Cieszyna i jest własnością obywatelki tamtejszej p. T. M.

Ponieważ podział losów na pięć części obowiązuje od czterdziestej pierwszej loterii, wymienione osoby wygrały po 200.000. Przyszły milion przymieszanie właścicielom pojedynczych części losów po 160.000 zł., ale za to będzie ich nie czterech, lecz pięciu, napewno nie mniej szczęśliwych ze swej wygranej, aniżeli dotychczasowi „milionerzy”.

Z tego zestawienia widzimy, jak znacznie powiększyły się szanse wygrania. Warto więc niezwłocznie zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii klasowej, bo ciągnięcie rozpoczyna się 17 lutego b. r. Główna wygrana tej klasy wynosi 100.000 zł., a nadto plan przewiduje między innymi jedną wygraną 50.000 zł., dwie po 25.000, 4 po 20.000, 3 po 15.000, 8 po 10.000, czternaści po 5.000 zł. i t. d. — ogółem 10.500 wygranych na sumę 1.468.000 zł.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8.73-44, Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

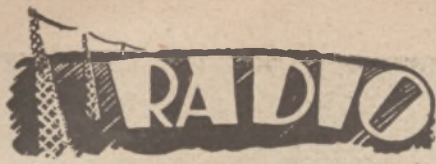
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0,80; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Roman Goldman.

Wydawca: Zarząd i Komenda Główna Z. S.

Druk „KADRA” Warszawa, ul. Długa 50, tel. 11-86-30.





PROGRAM RADIOWY.

(od 6.II do 12.II 1938 r.)

Niedziela — dn. 6.II. 9.00 Regionalna transmisja z Gostynia. 10.30 Muzyka z płyt. 13.10 „Złota kaczką”. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 16.05 Koncert muzyki tatarskiej. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie z Wilna. 19.35 Muzyka taneczna z płyt. 21.15 „Ta - joj” — wesola audycja ze Lwowa.

Poniedziałek — dn. 7.II. 15.45 „Z pieśnią po kraju”. 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. 18.10 „Uczmy się polskich tańców”. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskujemy: „Kino a teatr”. 20.00 Muzyka taneczna z filmów.

Wtorek — dn. 8.II. 16.20 Koncert rozrywkowy. 17.15 Nasza marynarka gra. 17.50 „Zli i dobrzy ojcowie wśród ptaków”. 18.35 Audycja dla wsi. 19.30 „Z piosenką i tańcem przez Polskę”. Transmisja do Włoch.

Sroda — dn. 9.II. 17.15 „Bracia Dunięcy i S-ka”—lekką audycja muzyczno-słowna. 17.50 „S. O. S.” — ratujcie nasze dusze” — pogadanka. 18.10 Pio-

senki z nowych filmów. 18.35 Audycja dla wsi. 19.20 Koncert Chóru Męskiego Mieszkańców Domu Akademickiego. 19.50 „W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza” — przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego, 20.00 Muzyka taneczna z płyt. 21.00 Koncert chopiowski.

Czwartek — dn. 10.II. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą”. 16.15 Pieśni i tańce śląskie z Katowic. 17.15 Koncert solistów. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 20.15 „Kuligiem do morza” — fantazja na tematy polskie. 21.00 Muzyka taneczna.

Piątek — dn. 11.II. 16.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 17.00 „Świat się zmienia — kobieta się zmienia” — pogadanka. 18.10 „Barkarole” — płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Rozum i głupstwo” — komedia Perzyńskiego.

Sobota — dn. 12.II. 16.15 Legendy i bajki — w wyk. Ork. Adama Hermana. 17.15 Koncert solistów. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 21.00 „Wesele Figara” — opera.

OD REDAKCJI

Redakcja przypomina, że „Poradnik Radiowy” udziela jedynie odpowiedzi na zapytania w sprawach radiowych. Przesyłanie aparatów do przebudowania i zamawianie części do aparatów nie może być ze względów zasadniczych przez Redakcję zatławiane.



ZADANIE NR. 7.

ZEGARÓWKA — SKOCZEK.



Posuwając się zgodnie z kierunkiem ruchu strzałki zegara, należy znaleźć początek i czytając co drugą literę okrażyć koło dwa razy, a odczytamy wezwanie skierowane do czytelników.

Termin nadsyłania odpowiedzi: 25 b. m. Nagroda „Gałązka Rozmarynu” Nowakowskiego.

Jak Franek Rzepka spóźnił się na odprawę.







Rzeźba ze śniegu w berlińskim parku.



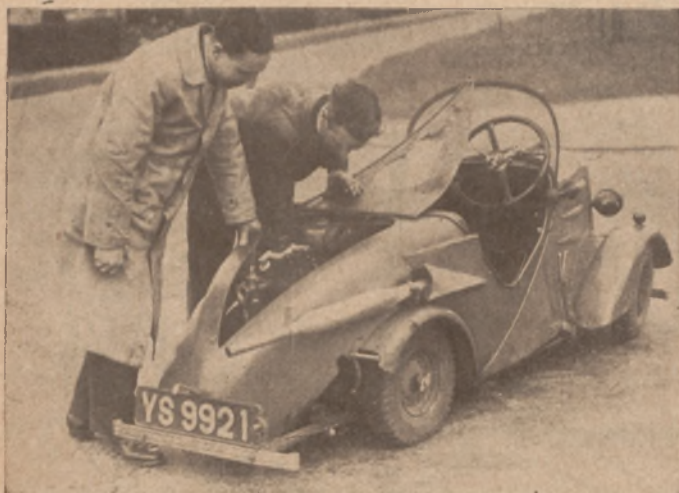
Dzieci baskijskie przy pracy „literackiej”.



Pomysłowa przeprawa przez rzekę.



Statek „Notre Dame” w lodowej szacie.



Najmniejszy samochód, który osiągnął szybkość 50 mil godz. „Awionatka”, na której odbywają ćwiczenia szwedzcy kadeci.



TREŚĆ NUMERU: Józef Piłsudski o przeobrażeniach społecznych; „Apel Morza” — *ł.*; Strzelcy w dniu „Apelu Morza”; Odezwa L. M. i K.; Okręty pomocnicze — *M. Zydler*; Nowela „Pan Dominik” — *A. Raszcz*; Z życia wsi kurpiowskiej — *K. M.*; Granica Północna Polski — *St. Złuda*; Strzelcy — gwarzą (gawęda strzelecka) — *Halef*; Przemówienie ministra spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzyckiego; Wieś Ślimaka a nasza wieś — *J. Pucyk*; Jak zrobić ścisk do książek — *R. Muzika*; Nowe książki; Organizacja i liczebność sportu polskiego — *M. K.*; Wiadomości sportowe; Pruszczycza — *mgr. J. Goldmanowa*; Zdrowie waszych dzieci—to radość waszego życia — *dr. W. Wachnowski*; Pierwszy etap przygotowania letniej akcji obozowej — *J. O.*; Pogadanka drużynowego Warniały o przedwojennym lotnictwie; Życie strzeleckie; Echa tygodnia; Odpowiedzi redakcji; Radio; Rozrywki; Ze świata.